



DR. LUTHER

Ambasador Rzeszy w Stanach Zjednoczonych złożył oficjalny protest, przeciwko nazwanu w sądzie statku niemieckiego „okretem piratów”.

ROK XIII.

CZWARTEK, 12 WRZEŚNIA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 255



HUEY LONG

Stynny senator amerykański, padł ofiarą zamachu rewolwerowego

## 16-letnia dziewczyna zabiła przyjaciółkę

która groziła, że zawiadomi rodzinę o jej niemoralnym prowadzeniu się.—Zbrodniarka zawiązała swej ofierze oczy i udusiła tasiemką

### Potworna zbrodnia w Krakowie.—Jak zginęła ś. p. Gierasówna?

Kraków, 12 września.

Od wielu lat żadna zbrodnia nie wstrząsnęła tak nietylko Krakowem, ale Polską całą jak ostatnia zbrodnia, której ofiarą padła 13-letnia uczennica ś. p. Julia Gierasówna, zamordowana na Skałach Sikornika pod kopcem Kościuszki dnia 29 sierpnia r. b. o zmroku.

W sobotę 31 sierpnia r. b. wieczorem bawiły się dwie dziewczynki w zagajniku na Sikorniku opodal ul. Królowej Jadwigi. W czasie zabawy ujrzała nagle jedna z dziewcząt

#### WŚRÓD ZAROŚLI TRUPA.

Po chwili przybiegła jej koleżanka i obie skonstatowały, że są to zwłoki młodej dziewczyny. Prerażone uciekły w kierunku Panieńskich Skał, gdzie natknęły się na gajowego Lasku Wolskiego, który udał się na miejsce i stwierdził, że denatka została uduszona tasiemką, która znajdowała się na jej szyi.

Z miejsca stanęły władze przed zagadką. Zamordowaną była 13-letnia uczennica Julia Gierasówna. Nie była to zbrodnia rabunkowa.

Nie było też mowy o zamście, zwąwszy wiek dziewczynki.

Powstała więc

#### Koncepcja mordu seksualnego.

Nie można było znaleźć dosłownie ani jednego śladu mordercy.

Zdawało się już niejednokrotnie, że wpada się już na ślad, tymczasem ślad urywał się. Nie zniechęcano się jednak. Szukano we wszystkich możliwych kierunkach.

Zwrócono uwagę na rozmaitych włóczygów, których można było podejrzewać o udział w przestępstwie.

Wkrótce ukazało się widmo nie sprawcy, lecz sprawcy tej zbrodni. Znaleźli się świadkowie, którzy krytycznego wieczoru widzieli Gierasównę, idącą za miasto w towarzystwie jakiejś dziewczyny.

Była ona co najwyżej o dwa lata starsza od niej.

Roztoczono baczną obserwację nad jedną z koleżanek zmarłej, a równocześnie starano się ustalić, czy ona właśnie była tą dziewczyną, z którą Gierasówna poszła za miasto.

I wczoraj żmudne te dochodzenia zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Sprawca, a raczej sprawcy mordu została zdemaskowana i aresztowana.

Oto morderczynią Gierasówny okazała się niespełna 16-letnia dziewczyna

Marja Czakówna, córka ślusarza, zamieszkała przy ul. Krupniczej 26.

Czakówna jest córką fałszerza monet, który obecnie odsiaduje karę dwu i półrocznego więzienia.

Czakównę aresztowano już onegdaj i poddano ją przesłuchaniu. Oświadczyła ona stąpowczo, że zbrodni nie dokonała. Przesłuchano ją jeszcze kilkakrotnie. Za każdym razem twierdziła, że niema ze zbrodnią nic wspólnego i że nie wie z kim i dokąd denatka poszła krytycznego popołudnia.

Musiła jednak przyjść chwila, w której zbrodniarka załamała się.

W pewnym momencie na pytanie sędziego oświadczyła

— Tak, to ja zamordowałam Gierasównę.

W tej chwili wybuchła płaczem, a gdy się uspokoiła złożyła wyczerpujące zeznania. Obie dziewczynki były od dłuższego czasu koleżankami. Czakówna prowadziła się niemoralnie. O tem Gierasówna, jako jej przyjaciółka wiedziała.

Gierasówna czyniła jej wymówki i groziła, że o jej nagannym prowadzeniu się zawiadomi jej rodzinę i znajomych. Początkowo sądziła Czakówna, że koleżanka żartuje wkrótce jednak przekona-

ła się, że Gierasówna jest gotowa groźbę tę wprowadzić w czyn poczęła więc ją prosić, by ją nie zdradzała.

Gierasówna nie zgodziła się na to i obstawała przy tem, że musi zdradzić tajemnicę przyjaciółki.

#### WÓWCZAS POWZIĘŁA CZAKÓWNA STRASZLIWY PLAN.

Krytycznego dnia rano umówiła się z Gierasówną na plaży nad Rudawą, pragnąc tam plan swój wprowadzić w czyn.

#### Potworna zabawa w „ciuciubabkę”

Tu poczęła Czakówna znowu nakłaniać koleżankę, aby nie opowiedziała o jej złem prowadzeniu się. I tym razem Gierasówna obstawała przy swoim. Czakówna nie dała niczego poznać po sobie zapropomowała koleżance zabawę w „ciuciubabkę”.

Gierasówna zgodziła się i pozwoliła zawiązać sobie oczy. Potem zaczęła gonić koleżankę. Goniłwa trwała dłuższy czas aż Gierasówna zmeczyła się do tego stopnia, że musiała usiąść, nie zdjawszy nawet opaski z oczu. W tej chwili zbliżyła się zbrodniarka z tyłu

cichaczem i nagle zarzucała swej ofierze na szyję

#### węzeł zrobioną z fasiemki, KTÓRA ZE SOBĄ PRZYNIOSŁA.

Denatka usiłowała bronić się, nie miała już jednak na to czasu ani siły. Czakówna jest silną dziewczyną i ściągnęła z całych sił taśmę i w pół minuty później na trawie legła już konająca ofiara, która w chwilę później wyzionęła ducha. Zbrodniarka nie straciła już teraz swej zimnej krwi. Wsadziła denatce do ust knebel z trawy. Poczęła za sobą zacierać ślady. W końcu jednak ogarnął ją przestach. Zostawiła tasiemkę na szyi dziewczynki i uciekła.

Wieczorem nikomu nic nie opowiedziała. Panowała nad sobą tak dobrze, że mimo kilkakrotnego przesłuchania jej nie zdradziła się ani jednym słowem i do piero wczoraj załamała się.

O tem jak dalece panowała zbrodniarka nad sobą może świadczyć fakt, że kiedy jej powiedziano, że grozi jej teraz dom poprawy, oświadczyła, że nie lęka się tego, że zrobi coś takiego, żeby zakonnicę ją wyrzuciły. Na razie przebywa Czakówna w aresztach policyjnych, skąd odstawiona będzie do więzienia.

## Gen. Rydz-Śmigły pod Łodzią odebrał dziś rano defiladę garnizonu łódzkiego

Łódź, 12 września.

Dziś o godz. 5-tej po południu Łódź uroczysto powita oddziały garnizonu łódzkiego, które powracają z manewrów Od rogatek miejskich, wzdłuż ulic Zgier-

skiej i Nowomiejskiej ustawione będą szpalery dziatwy szkolnej z chorągiewkami o barwach państwowych z napisami „Niech żyje armja polska”. Wzdłuż trasy ustawione będą ponadto kosze z

żywym kwieciami. Kwiatami witać będzie publiczność maszerujących żołnierzy.

Właściwe powitanie odbędzie się na Placu Wolności, gdzie m. in. przemówienie, okolicznościowe wygłosi prezydent miasta inż. Głazek.

O godzinie 9 rano na terenie majątku Lućmierz pomiędzy Zgierzem i Strykowem odbyła się wielka defilada oddziałów, biorących udział w manewrach. Defiladę przyjął w otoczeniu swego sztabu generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły. Nad Łodzią około godz. 9.30 przesyłowało kilka eskadr lotniczych, które również brały udział w defiladzie.

## Krwawy napad na inwalidę

i nocna strzelanina przy zbiegu ulic Dworskiej i Franciszkańskiej

Łódź, 12 września.

(gr) — Przy zbiegu ul. Dworskiej i Franciszkańskiej doszło wczoraj wieczorem do strzelaniny.

Na samym rogu znajduje się budka z papierosami, należąca do inwalidy wojennego, Romana Adamiaka, zam. ul. Widok 4. Około godz. 10.30 wieczorem krótko przed udaniem się na spoczynek napadło na inwalidę kilku osobników, którzy przystąpili do demolowania kiosku. Napastników było czterech. Pobili oni dotkliwie sprzedawczynię, Józefę

Krzemińską oraz rzucili się na Adamiaka. — Adamiak, widząc znaczną przewagę przeciwników, rzucił się do ucieczki, został jednak ujęty w bramie jakiegoś domu. Padły strzały. Adamiak, w obronie własnej użył bowiem broni palnej. Napastnicy wówczas rozbiegli się. Pozostał jedynie 24-letni Adam Brykowski, który został ranny. Po nałożeniu opatrunków przewieziono go do 3-go komisariatu. Napad dokonany został na tle zemsty osobistej.

## Prześladowania polaków na Śląsku trwają

Kolejarze polscy przenoszeni w głąb kraju

Mor. Ostrawa, 12 września.

(PAT) Czeski ksiądz katolicki Hrusztycki, narzucony wiernym w polskiej miejscowości Lutynia na Śląsku n/Olzą polecił zamalować na miejscowym cmentarzu wszystkie napisy na nagrobkach w języku polskim.

Zamalowane zostały takie napisy, jak: „błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają”, lub „zmiłujcie się nademną, wy przyjaciele moi, boć mnie ręka Pańska dotknęła”.

Mor. Ostrawa, 12 września.

(PAT) W Jabłonkowie na Śląsku nad Olzą rozpoczęła urzędowanie czeska komisja kolejowa, mająca zarządzić przeniesienie kolejarzy narodowości polskiej w głąb kraju.

W ten sposób na kolei koszycko-bogumińskiej, na której pod zaborem austriackim pracowały setki polskich kolejarzy, po 15 latach rządów czeskich nie pozostanie ani jeden polak.

## Szlifierze domagają się umowy zbiorowej

Łódź, 12 września.

(k) — W dniu dzisiejszym, odbędzie się w inspekcji pracy konferencja o zawarciu umowy w szlifierniach szkła.

Swego czasu została spisana umowa pomiędzy szlifierzami, a właścicielami szlifierni, jednak mało kto z pracodawców przestrzega cennika. Dlatego też szlifierze zwrócili się do okręgowego inspektora pracy, którego prosili o nową umowę, oświadczając, że na dotychczasowych warunkach nie mogą pracować.

Malta, 12 września.

(PAT) Na pokładzie transportowca „Neutralia” przybył oddział wojska angielskiego, złożony z 1.200 żołnierzy i 140 oficerów. Wylądowano również armaty i materiał wojenny.

### Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

### loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 6-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy Loterii Państwowej



## WOLNA TRYBUNA

„BARDZO SMUTNA LUSIA“ W PUSZCZY-KOWIE: Może Pani do mnie pisać zawsze, kiedykolwiek będzie miała do tego ochotę. Co się tyczy Jej przeszłości, to stało się. Była Pani trochę zbyt nieostrożna, gdyż walka w takich warunkach nie zazwyczaj nie pomaga. Nie trzeba było tylko pozwolić, ażeby zaistniały okoliczności umożliwiające to, co się stało. Nie potępiam Pani jednak, gdyż nie było to lekkomyślne, a pozbawione lekcji w życiu, która naprawdę drogą Panią kosztowała, nie będzie nigdy zapomniana. Powinna Pani teraz stworzyć sobie miłe kółko znajomych i nie zasklepić się w rozpamiętywaniu tego, co było. Postąpiła Pani zresztą słusznie i godne jest pochwały, że dowiedziawszy się prawdy, położyła na wszystkim kreskę, nie wracając do tego co było. Przypomniała Pani tamtej osobie o obowiązkach i odeszła... Słusznie i bardzo jestem z tego powodu zadowolona. Nie powinna Pani unikać znajomych, obawiając się rozczarowania, gdyż mam nadzieję, że, podobna scena nigdy się nie powtórzy i do zbyt dużych poufałości nie dojdzie. Raz bowiem można zbłądzić, błąd powtórzony staje się grzechem, który poważnie obciąża sumienie, przeszłość i zaważył może na przyszłości. Co się tyczy sprawy zatajenia tego, co było, to oczywiście nie ma Pani potrzeby nikomu się z tego wywnetrzać. Dopiero, gdy będą ku temu odpowiednie okoliczności, gdy znajdzie się ktoś taki, kto będzie rościł sobie prawo do Pani przeszłości i przyszłości, — to wówczas będzie zależało od charakteru, usposobienia i zapatrywań tamtego człowieka. Narazie niema o tem mowy, więc pocóż się martwić napróżno. Napisze Pani do mnie, jak sprawa ta będzie aktualna, i obydwie pomyślimy nad tem, co czynić wypada.

N. S. 59 LUSIA W LODZI. — Można postać depresję, chociaż myślę, że do tego czasu, nim odpowiedź moja do Niej dotarła, otrzymała Pani rozwiazanie dręczącej zagadki. Przypuszczam, że nie zaszło nic poważnego i, że obecnie korespondencja prowadzona jest normalnie. Gdyby zaś w dalszym ciągu nie otrzymywała Pani poczty, może Pani pojechać i zapytać o przyczynę. Po dwuletniej zażyłej przyjaźni jest Pani upoważniona do tego, a Jej troska jest w pełni usprawiedliwiona.

PANI GOL W TARNOWIE. — Naturalnie, że przyjmę Panią z otwartymi ramionami w poczet korespondentów „Wolnej Trybuny“. Ten długi wstęp na temat braku wprawy w pisanie listów, okazał się zupełnie zbędny. List jest poprawny, napisany zrozumiale i wcale nie zdradza tego, że jest to pierwszy pisany przez Panią. Poza tem nie znalazłam nawet rażących błędów ortograficznych i gramatycznych. Nie doceniała Pani swojej umiejętności. Przechodząc do rzeczy, muszę stwierdzić, iż rzeczywiście wiele Pani wycierpiała, ale cieszę się, że to minęło niemal bez śladu i, że nie cierpi Pani więcej. Co się tyczy sprawy koleżanki, to rzeczywiście lepiej, ażeby ona odwiedzała Pa-

## Blaski i cienie pięknej hochstaplerki

Oszustka w todze adwokackiej czarowała sędziów swą urodą, wygrywając wszystkie sprawy swych klientów i zgarniając bajonkie honorarja...

## „Królowa piękności“ zmarła w więzieniu

(mh) W tych dniach umarła w południowej Francji młoda i bardzo piękna kobieta, która w ciągu swego stosunkowo niedługiego życia zdobyła czterokrotnie olbrzymi majątek i tyleż razy go straciła. Mademoiselle Mireille Lafarge niezawsze kroczyła po uczciwej drodze, będąc bardzo często w kolizji z kodeksem karnym. Oszałamiająca jej uroda oddawała jej jednak zazwyczaj bardzo duże usługi, szczególnie w momentach, gdy była bliska krótkiej więziennej.

Mireille Lafarge od lat dziecięcych odznaczała się niezwykle wybujałą fantazją i nieprzeciętną pięknoscia. Mając

piętnaście lat uciekła ze swego rodzinnego miasteczka na Riwierę, gdzie stanęła do konkursu o tytuł królowej piękności.

Wyśnione życie, pełne sensacyjnych przygód i miłości, rozpoczyna się dla pięknej dziewczyny tego samego dnia, gdy spotkała Anatola Lenois, przystojnego hochstaplera, który zakochał się bez pamięci w uroczej osobce. Niestety, idylla ta nie trwała długo.

Pewnego poranku panna Lafarge obudziła się z dziwnym uczuciem osamotnienia. Rozejrzawszy się po swym luksusowo urządzonej apartamencie zrozumi-

iała wszystko. Płomienny jej kochanek ograbił ją ze wszystkich kosztowności, które dostała od przygodnego wielbiciela i zostawiwszy karteczkę z lakonicznym pożegnaniem: „Zegnaj, wyjeżdżam na zawsze z Francji“, zostawił biedaczkę bez grosza przy duszy.

Młoda dziewczyna prędko wróciła do równowagi. Już po paru dniach została przyjaciółką bardzo wziętego adwokata paryskiego, który obsypał swą bogdanekę drogocennymi klejnotami i pięknymi sukniemi. Obracając się teraz wśród palestry, sprytna kobieta powzięła śmiałą myśl. Przystwoiwszy sobie niektóre terminy adwokackie oraz przestudiowawszy liczne akta swego wielbiciela, postanowiła wyjechać do południowej Francji i tam występować jako adwokatka z Paryża.

W krótkim czasie zyskała sobie liczną klientelę. Bardzo rzadko sędzia mógł się oprzeć wymowie pięknych, przepastnych oczu uroczej adwokatki.

Olbrzymie honorarja, zgarniane nieudalym gestem pięknej rączki m-lle Lafarge, nie zostały jednak lekkomyślnie roztrwonione, lecz skrzętnie chowane na „czarną godzinę“, która nie dała na siebie zbyt długo czekać. Pewnego dnia zupełnie przypadkowo odkryto, że zdolna adwokatka, chluba palestry w Hyers, jest zwykłą oszustką, nie mającą za sobą nawet średniego wykształcenia. Młoda kobieta została aresztowana i skazana na dwa lata więzienia.

Widocznie jednak szczęście nie opuściło jeszcze całkowicie młodej oszustki, gdyż po opuszczeniu murów więzennych została zaangażowana przez jakąś wytwórnię filmową, która postanowiła nakręcić dźwiękowiec osnuty na tle bogatego życia samowolnej adwokatki. Mireille znów wypływa na pełne wody, ale tym razem nakrótka. Oto zostaje zaplątana w jakąś aferę szpiegowską i tym razem skazana na siedem lat ciężkiego więzienia. W zamknięciu nabawiła się choroby płuc, która po paru miesiącach położyła kres jej życia.



## Zwierzęta-podoalacze i „małpo-ptaki“

## Nieznane gatunki fauny w sercu Afryki

(sb) — W najbliższych dniach wyrusza do centralnej Afryki ekspedycja naukowa. Na czele jej stoi znany podróżnik Attilio Gatti. Celem jego jest zbadanie nieznanego terenu czarnego lądu. Attilio Gatti poluje na nieznanne dotychczas zwierzęta.

Mimo, iż cała kula ziemską została już prawie zbadana, istnieje jednak wielka liczba istot żywych, które uczonym są wogóle nieznane. Abstrahuując już od potworów i ryb, które kryją się w głębinach oceanów, znajduje się również wielka liczba zwierząt, które nie zostały jeszcze zbadane. Tak na przykład, zupełnie nieprawdopodobnie brzmi relacja kapitana angielskiego Dumasa, który oświadczył, że widział podczas polowania w Indiach lwa bez grzywy, która, jak wiadomo, jest główną ozdobą króla zwierząt. Prawdopodobnie, ma się tu do oznaczenia z nowym, nieznanym jeszcze gatunkiem zwierzęcia.

Celem podróży Attilio Gatti, jest polowanie na nieznanne gatunki zwierząt, o których istnieniu oddawna już słyszano. Takie przypadkowe spotkania, z tym Panem jakie mogłyby się zdarzyć nie są pożądane dla Jej spokoju. Czasem tylko, ażeby nie czynić odmową przykrości swojej znajomej, może ją Pani odwiedzić licząc na los szczęścia, że uniknie niemilego spotkania.

z licznych relacji dzikich ludów, zamieszkujących centralną Afrykę. Tak na przykład, podczas ostatniej swojej ekspedycji, Gatti przebył wielki szmat lądu, prowadzący przez Irum i Beni. Spotkał się tam z pygmejami, którzy opowiedzieli mu o istnieniu jakiegoś tajemniczego zwierzęcia, zwanego w ich języku Ndegi. — Pigmeje odczuwali przed nim paniczny strach i określali go jako stwór, będący do połowy ptakiem, do połowy małpą. — Gatti usiłował schwytać tego potwora, jednak nadaremnie, albowiem pigmeje padali na twarze przed ukazującym się potworem w ciemnościach nocnych i oddawali mu cześć jak bóstwu.

Obecnie, Gatti oświadczył, że nie powróci, dopóki nie zbada tajemniczy owego małpo-ptaka. Drugim celem jego wyprawy jest schwytanie jeśli nie żywcem, to przynajmniej na kliszę fotograficzną, białego goryla. Od dawna już opowiadają o nim dzicy i misjonarze, w rzeczywistości jednak nikt go jeszcze nie widział. Biały goryl ma być podobno najbardziej zbliżony zewnętrzną budową do człowieka... Niemniej tajemniczo przedstawia się nieznanne bliżej zwierzę, zwane przez tubylców „mulahu“. Zwierzę to odznacza się podobno tak wielką temperaturą swego ciała, że spala każde drzewo, na którym usiadzie. Gdy przejdzie przez puszcę, pozostawia po sobie na trawie ślady spalonych.

## Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu“ Andrzej Żański —

123

— Niech pan nie mówi źle o mojej matce, bo aczkolwiek ma ona pewne wady, niemniej kocham ją szczerze! Boli mnie więc fakt, że ma ona tylu niechętnych. Tak, mama moja była zawsze bardzo chłodna i wyniosła — i nie umiała zdobywać sobie sympatii nawet najbliższych... Ja sama, aczkolwiek wiem, że rodziców należy kochać jednakowo, wołę tatusia zawsze dla mnie takiego dobrego, serdecznego, a przytem chorego i niebardzo szczęśliwego.

Janusz przerwał jej szybko: — Pan Włodzimierz jest chory?... I nie jest szczęśliwy?... Czy ma kłopoty materialne?... Ach, niech mi pani powie o wszystkim. Bo proszę mi wierzyć, że pytam o to nietylko przez ciekawość.

Wdowa po hrabiu Dryświackim westchnęła:

— Nie wesoła będzie relacja, którą pan usłyszysz. Ojciec mój od lat choruje na przewlekłe zapalenie reumatyczne i wątroby... Prócz tego ma wiele smartwień natury moralnej i zdaje się, że między nim a moją matką życie nie układa się zbyt harmonijnie. Poza tem ma zgrzyoty przez Romka, który, uwikławszy się w szereg niebardzo miłych awantur, wstąpił do Legii Cudzoziemskiej i przebywa teraz w Afryce Północnej u stóp góry Atlasu. Ojciec, kochający ogromnie swego jedynaka, jest niespokojny o jego ży-

cie... Również i nasza sytuacja materialna przedstawia się nie różowo. Bezkrytyczna gospodarka mojej matki zrujnowała folwark, każąc ojcu zaciągać coraz to nowe pożyczki, aż wkońcu stanęliśmy nad brzegiem przepaści.

Trochę cichszym głosem dodała:

— Ten właśnie moment kazał mojej matce wydać mnie za hrabiego Dryświackiego w nadziei, że mąż mój pospłaca ciążące na Białodąbkach długi. Ale i tu rachuby jej okazały się zawodne: po nagłej śmierci mego męża wyszło na jaw, że nie sporządził on testamentu — i tem samem powstał spór między mną a rodziną nieboszczyka. Sprawa zostanie rozstrzygnięta w sądzie. Narazie udało mi się zażegnać bankructwo Białodąbków sprzedaż biżuterji, jaką otrzymałam od swego męża. Spłaciło się co bardziej uciążliwe długi, a mama moja mogła sobie pozwolić na wyjazd zagranicę. Janusz zgrzytnął zębami:

— Więc matka pani za te straszliwie zdobyte pieniądze wyjechała zagranicę? Tak, tak, poznaję w tem styl pani Rity!... Nigdy o niej nie miałem dobrego wyobrażenia, ale teraz...

Lusia położyła mu prędko na ustach swą małą rączkę.

— Proszę pana bardzo nie mówić źle o mojej matce... Czyż nie mamy tyle innych tematów?

Młody doktor złagodniał momentalnie. Ująwszy delikatnie dłoń Lusi w swą rękę, przytulił ją długo do ust. Uczynił rozkoszny dreszcz, całując ostrożnie jej smukłe, wężowe palce. W górze nad nimi świeciły gwiazdy a wiatr szumiał wśród drzew.

— Tak, pocóż mówić o rzeczach złych i przykrych, kiedy szczęście chwili jest tak bardzo cudowne? — myślał przytem leniwie.

Przypomniała mu się nagle spokojna, dobra twarz siedzącej przy fortepianie Anetki Bijon i prowokacyjnie zmysłowe usta Reny Rudońskiej-Grenowej. Teraz dopiero zrozumiał, że nie kocha jej; ani tej, której palce wyczarowywały spod klawiszy fortepianu muzyczne marzenia Griga i Szumana — ani tej, w której płomiennych uściskach przesnił jedną noc szaleństw i zapomnienia.

Pojął naistotniejszą prawdę swego uczucia: że kocha tylko tę słodką, subtelną dziewczynę o ciemnych włosach i spojrzaniach tak dobrych, jak dobre było serce jej ojca — Włodzimierza Gliwskiego.

Słowa nieśmiałyich wyznań cisnęły mu się do ust. On jednak nie miał odwagi powiedzieć jej, co dla niej czuje, co o niej myśli. Siedząc obok niej na ławce, w ciepły wieczór rozgwieżdżony miljonem gwiazd, całował delikatnie jej cienkie paluszki i spoglądał w jej aksamitne oczy bez dna.

A zdaleka szumiało modlitewne burztynowe morze, rzucając białe wieńce piany na śpiący brzeg...

## Rozdział sześćdziesiąty czwarty.

## MIŁOŚĆ

Noc ta zbliżyła ich do siebie jeszcze bardziej.

Odtąd stał się...

warzyszami. Doktor przeprowadził się z Jastarni do Juraty, ażeby być bliżej Lusi. Chodzili razem na przechadzki po lesie, w dzień słoneczne wygrzewali się na plaży albo też łódka jeździła daleko włąb zatoki.

Opowiadał sobie o wszystkim i o niczem: zwyczajnie jak zakochani.

Szczególnie sentymentalnymi czyniły ich takie przejażdżki po morzu. Raszek wiosłował, Lusia zaś w niedbałej, lecz pełnej wdzięku pozie leżała na przodzie łódki.

Młody profesor mógł patrzeć dowoli w jej na bronz opaloną twarz i rysach subtelnego kameli i wstuchiwać się w melodyjność jej słodkiego głosu.

— Czyż nie zakochałem się w niej już wówczas, kiedy jako ośmioletnia dziewczynkę wziąłem ją na rękę i podniosłem do góry, ażeby pokazać jej gniazdko zimorodków? — analizował sam siebie.

Parę razy miał już na ustach wyznania, lecz za każdym razem cofał się: nie był ani zanadto śmiały, ani też zbyt w tych sprawach doświadczony.

Ale nie można zakuć serca w kajdany ani też okiełznać uczucia. Tak jak nie powstrzymasz pęków wiosennych narcyzów, by te nie rozwinęły się w kształt nie i pachnące kielichy, tak samo nie przeciwstawisz się miłości, która już raz urodziła się w twoim sercu.

Próżno starał się Janusz ukryć swe uczucia i powstrzymać słowa wyznania: aktem miłosnej spowiedzi stał się teraz każdy jego ruch, każde spojrzanie, każde słowo. A Lusia nie była ślepa, ażeby nie dostrzec tej kornej adoracji mężczyzny.

(Dalszy ciąg jutro).



**UWAGI OBYWATELA**

**Sześćoletni plan  
rozbudowy naszych szlaków  
komunikacyjnych**

Jednym z zasadniczych elementów rozwoju i ożywienia życia gospodarczego kraju jest rozbudowa sieci drogowej wraz z motoryzacją środków lokomocji. Sprawa drogowa w całym szeregu państw została wysunięta na czoło ogólnej polityki gospodarczej.

Po ukończeniu wojny stanęliśmy wobec konieczności gruntowej naprawy istniejących środków komunikacyjnych oraz rozpoczęcia nowej gospodarki drogowej, przystosowanej do potrzeb niepodległego Państwa. Istniejące bowiem drogi charakterem swym i układem nie odpowiadały granicom odbudowanego Państwa.

W pierwszym rządzie wysiłki nasze poświęciliśmy odbudowie dotychczasowych, oraz budowie nowych szlaków kolejowych, powiększeniu taboru kolejowego itd. W ciągu 17-tu lat dokonaliśmy w dziedzinie tej olbrzymiego postępu.

Znacznie gorzej jednak przedstawiają się nasze szlaki drogowe.

Długość dróg w Polsce wynosi obecnie ogółem 336.262 kilometrów, z czego dróg o twardej nawierzchni posiadamy zaledwie 58.302 kilometrów. Najgęstsza sieć dróg pokryte są województwa zachodnie. Na Śląsku wynosi ona 0,530 a na Pomorzu 0,260 kilometra na kilometr kwadratowy. Natomiast w województwach wschodnich sieć drogowa przedstawia się rozspaczliwie. Gęstość sieci, wynosząca 0,018 km. na km<sup>2</sup>, stanowi unikat niespotykany w całej Europie.

Mimo piętzące się trudności zdołaliśmy od 1924 — 1934 roku wybudować m. in. 7720 km. dróg bitych, w tem ok. 1000 km. państwowych i 77.000 m. b. mostów, spośród których ważniejsze wybudowane zostały przez Wisłę w Krakowie, przez Niemen w Grodnie, przez Bug w Zegrzu i przez Wartę w Poznaniu.

Wraz z przesileniem gospodarczym następuje znaczne obniżenie dotacji państwowych na roboty drogowe.

Rok 1934 jest przełomowy w naszej gospodarce drogowej. W roku tym po budowano 138 km. nowych dróg bitych, ułożono 246 km. nowej ulepszonej nawierzchni, wykonano roboty konserwacyjne na długości 6.300 km. dróg państwowych.

Jednocześnie ustalone zostały źródła kredytowe, umożliwiające podjęcie na szeroką skalę zakrojonej akcji robót drogowych w Polsce. Akcja drogowa prowadzona jest obecnie w Polsce z dochodów Państwowego Funduszu Drogowego, z kredytów uzyskanych dzięki Funduszowi Pracy, oraz z przeznaczonych na roboty drogowe części wpływów Pożyczki Inwestycyjnej.

Wielką rolę odgrywają tu wzrastające z każdym dniem kredyty Funduszu Pracy. Kredyty te wynosiły w roku 1933/34 około 5 i pół miliona zł., w 1934/35 — ok. 25 milionów zł., a w 1935/36 — ok. 31 milionów zł.

Do końca bieżącego roku ukończone zostanie 400 km. ulepszonej nawierzchni oraz 175 km. państwowych dróg bitych. Jest to fragment sześcioletniego planu drogowego, którego realizację — w oparciu o wspomniane wpływy — rozpoczęło ministerstwo komunikacji.

W ramach tego planu w ciągu dwóch lat znaczna część dróg naszych zaopatrzona zostanie w ulepszoną nawierzchnię. Akcja ta obejmuje przede wszystkim główne trasy komunikacyjne, posiadające największe znaczenie gospodarcze oraz międzynarodowo-turystyczne.

Śrośród tych traktów wykonywane są obecnie roboty na szlaku Warszawa — Poznań — Zbąszczyń (w kierunku Berlina) Warszawa — Kraków — Zakopane, Warszawa — Częstochowa — Zagłębie Dąbrowskie — Zagłębie Śląskie — granice Państwa (w kierunku Pragi i Wiednia), oraz Warszawa — Łowicz — Łódź — Pabianice — Zduńska Wola — Kalisz — trakt o wielkim znaczeniu gospodarczym, obejmujący cały szereg miast o pierwszorzędnej roli przy trasie myślowej. Prócz tych traktów buduje się obecnie cały szereg dróg na Kresach Wschodnich, których celem jest przede wszystkim podniesienie gospodarcze tych ziem.

**Groźba zamknięcia fabryki**

**Zatarg w firmie „Lauenberg i S-ka” zaostrzył się. — Konferencja w inspekcji pracy nie doprowadziła do skutku**

Łódź, 12 września.

(k) Zatarg w firmie „Lauenberg i Hajkin” (Srebrzyńska 42) wszedł w ostrą fazę.

Jak wiadomo, po konferencji w inspekcji pracy, na której firma zobowiązała się, że wypłaci robotnikom należności tytułem różnic do stawek, robotnicy zgłosili się do pracy i tego samego dnia doszło do incydentu pomiędzy właścicielem firmy a robotnicą Kaczorowską.

Gdy Kaczorowska upomniała się o

należność wynikła kłótnia, po której oświadczone jej, że jest zwolniona z pracy. Wszyscy robotnicy na znak protestu zastrakowali, okupując mury fabryczne.

Wczoraj w związku z tym zatargiem odbyła się konferencja w inspekcji pracy, która nietylko, że nie doprowadziła do likwidacji zatargu, ale spotęgowała go jeszcze bardziej wskutek oporu właścicieli firmy.

Przedstawiciel firmy „Lauenberg i Hajkin” oświadczył p. inspektorowi, że

Kaczorowska nie zostanie przyjęta do pracy i jeżeli robotnicy nie przerwą oku pacji i nie przystąpią do pracy — fabryka zostanie zamknięta.

Robotnicy oświadczyli na to, że w dalszym ciągu będą okupować fabrykę dopóki nie wypłaci się im należności, a do pracy przystąpią dopiero wówczas, gdy Kaczorowskiej cofnie się zwolnienie.

Dziś w dalszym ciągu robotnicy okupują fabrykę.

**Budowa nowego targowiska na Polesiu**

**Jeszcze w bieżącym roku będzie ono oddane do użytku**

Łódź, 12 września.

(k) Jak się dowiadujemy, jeszcze w roku bieżącym na Polesiu Konstanyńskim zostanie urządzone nowe targowisko miejskie, którego brak daje się dotkliwie we znaki licznym mieszkańcom tej dzielnicy miasta.

Za domami kolonii mieszkaniowej im. Montwilla - Mireckiego mieści się duży plac, na którym odbywa się sprzedaż rozmaitych produktów. Plac ten znajduje się w warunkach anty-sanitarnych i pełen jest rozmaitych odpadków co sprzyja gnieźdzeniu się szczurów,

które dostają się do domów mieszkalnych.

Na tym właśnie placu zostanie urządzone nowe targowisko, które będzie miało około 5 tysięcy metrów kwadratowych.

Na nowym targowisku ustawione zostaną stragany i budki a cały teren placu zostanie zabrukowany. Zarząd miejski przystąpi do uregulowania miejsc sprzedaży rozmaitych produktów w ten sposób, aby artykuły spożywcze nie były sprzedawane w tych

samych straganach co obuwie, przedmioty żelazne i t. p.

Prace związane z urządzeniem nowego targowiska rozpoczną się w najbliższych dniach. W końcu listopada r. b. targowisko to zostanie oddane do użytku.

**Tragiczny wypadek w fabryce**

Łódź, 12 września.

(gr) — W fabryce firmy „S. Danziger i S-ka” przy ul. Kątnej 6-8, wydarzył się wczoraj wieczorem, nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik, Alfons Frank, zam. przy ul. Napiórkowskiego 98.

Na sali fabrycznej w oddziale zgrzeblarek, rozległ się nagle przeraźliwy krzyk. Robotnicy zatrzymali maszyny i wówczas okazało się, że Frank, zatrudniony przy czyszczeniu zgrzeblarki przez własną nieostrożność wsunął rękę w tryby tak głęboko, iż odniósł bardzo poważne rany dłoni.

Zawezwano lekarza pogotowia Czerwonego Krzyża. Franka przewieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego.

**ZAPISY NA WYŻSZE UCZELNIE**

W lokalu Akademickim oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 101, funkcjonuje biuro informacyjne dla nowo wstępujących na Wyższe Uczelnie w Polsce.

Wyczerpujących informacji co do warunków przyjęcia udziela się bezpłatnie codziennie w godzinach od 7 do 9 wieczór.

**PRZESUNIĘCIE TERMINU BALU**

Zarząd internatu i bezpłatnej kuchni przy ulicy Pomorskiej 41a zawiadamia, że bal mający się odbyć w dniu 14 bm. w salach T-wa Muz. Lit. nie odbędzie się ze względu na zarząd niezależnych. Termin mającego się odbyć balu podany będzie do wiadomości.

**ZAPRASZAMY**

Rodzina Policjyna w Łodzi urządza w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 2 popołudniu w parku Helenów wielką zabawę ogrodową, w połączeniu z konkursem orkiestr podwórzowych z nagrodami.

W konkursie wezmą udział zespoły orkiestr podwórzowych z całej Polski, m. inn. zespół Ildzian, dziesiątka łódzka, zespół Sylwester, zespół Gwiazda, zespół poznański i inne.

Pozatem w ramach wspaniałej imprezy Rodziny Policjynskiej odbędzie się zabawa dla dzieci, five-o'clock, atrakcyjne występy artystyczne, iluminacja ogrodu, tańce oraz wiele, wiele innych niespodzianek i sensacji.

W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali. Sądząc z wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła zapowiedź zabawy — spotka się w niedzielę w Helenowie cała Łódź. — Ostateczny termin zgłoszeń orkiestr: w piątek, dnia 13 bm. Piotrkowska 93 m. 4 w godz. 6—8 wiecz.

**W „TABARINIE” NAJLEPIEJ!**

Kto nie widział jeszcze obecnego programu w „Tabarinie”, niech odwiedzi dziś ten najelegantszy lokal, gdzie będzie mógł się miło zabawić i beztrudno spędzić czas.

Jak wiadomo, w obecnym programie artystycznym występują najlepsze siły, a mianowicie duet Kamińskich, niezrównanych tancerzy, popisujących się w groteskowych tańcach: szkockim, abisyńskim i poleczce. Poza tym występuje duet akrobatyczny braci Arminów.

Program dopełniają występy tancerki Lu-Relli i konferancierka Leo Sparniego.

Po ostatnim remoncie „Tabarin” zasługuje na miano europejskiego lokalu, gdyż tylko zagranicą znajdują się tak piękne i tak gustownie urządzone lokale. Ale w żadnym lokalu zagranicznym zabawa nie odbywa się w tak miłej atmosferze, jak w „Tabarinie”, gdzie publiczność czuje się jak u siebie w domu.

Dziś w „Tabarinie” odbędzie się po południu o godz. 5.15 fajf z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing, na którym zabawa przeciągnie się do rana.

**Skazanie niehumanitarnego woźnicy**

**Ponura scena na ulicy Rajtera**

Łódź, 12 września.

(gr) Dnia 25 kwietnia r. b. na ulicy Rajtera, powstało zbiegowisko. Na środku bowiem jeździł, jakiś woźnica okładając w niemilosierny sposób orczykiem konia, zaprzęgniętego do jego wozu. Biedne zwierzę nie mogło ruszyć z miejsca, gdyż wóz był ciężko naładowany.

Ktoś z obecnych, jak się później okazało, członek towarzystwa opieki nad zwierzętami, przyprowadził policjanta.

Woźnicy sporządzono protokół. Był nim 20-letni Roman Kobza, zam. przy ul. Rajtera 5.

Kobza stanął przed sądem grodzkim. Tomaczył się uporem konia. Świadkowie jednak zeznali, iż wóz był przeładowany i koń żadną miarą nie mógł pociągnąć ciężaru.

Sąd skazał Kobzę na 5 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary.

**Łódzki fałszerz pieniędzy**

**wpadł w ręce policji kaliskiej**

Kalisz, 12 września.

Policja kaliska może się poszczycić wielką sukcesem, zdołała bowiem ująć znanego na terenie całej Polski fałszerza pieniędzy 45-letniego Adama Witkowskiego zamieszkałego w Łodzi.

Witkowski był ostatnio poszukiwany przez policję łódzką za fałszowanie pieniędzy. W obawie przed aresztowaniem fałszerza zbiegł i zamieszkał u małżonków Fornalskich zamieszkałych w Chrz

nowicach pod Błazkami.

Witkowski założył sobie w ich mieszkaniu fabryczkę, w której odlewał monety 2-złotowe. W fabrykowaniu monet pomagali mu małżonkowie, Leon i Helena. Policja wkroczyła wczoraj do ich mieszkania, przyczem skonfiskowała całą fabryczkę oraz 20 sztuk gotowych fałszyfiatów.

Witkowskiego aresztowano.

**Nowy szpital dla ubezpieczonych**

**Będzie się on mieścić przy ul. Łagiewnickiej 34/36**

Łódź, 12 września.

(k) Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi powzięła decyzję uruchomienia nowego szpitala, gdyż w szpitalu przy ulicy Zagajnikowej jest mało miejsc i nie wszyscy ubezpieczeni mogą się tam dostać.

Nowy szpital będzie się mieścić w lokalu lecznicy przy ul. Łagiewnickiej 34/36, gdzie jest wiele niezajętych pomieszczeń.

Zorganizuje się tam kilka oddziałów

szpitalnych. Jak to będą oddziały narazie niewiadomo, gdyż obecnie sprawa ta jest omawiana przez specjalną komisję, która powożmie odpowiednie decyzje. Podobno w szpitalu będzie zorganizowany dział ginekologii i położnictwa oraz dział chirurgiczny.

Nowy szpital przy ul. Łagiewnickiej, który oddany zostanie do użytku w listopadzie r. b., będzie posiadał około 200 łóżek.

**Notatnik miejski**

Jak wynika z ostatnio dokonanej statystyki, w Łodzi jest wolnych mieszkań: 1-pokojowych 5 procent, 2-pokojowych 10 procent, 3-pokojowych 2 procent, 4-pokojowych 1 procent, natomiast 5-pokojowych 15 procent a 6 i 7-pokojowych 20 procent.

\*\*

Łódzkie starostwo przystąpiło do instrycji hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów w naszym mieście. W wypadku stwierdzenia jakichkolwiek uchybień właścicieli wezwie się do przeprowadzenia remontu pod groźbą odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Na budowli przy ul. Lubelskiej 7 wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, Edmund Pędziwiatr, murarz, zam. przy ul. Jagiellońskiej 59 spadł z rusztowania z wysokości dwóch pięter. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

\*\*

W lutym r. b. w domu przy ul. Brzezińskiej 44 Wiktor Zarzycki, znany oszust, założył „handel chemikaliami” i przyjął do pracy trzech woźnych, od których pobrał kaucje po 600 złotych, poczem umknął z pieniędzmi. Wczoraj sąd skazał go na rok i 8 miesięcy więzienia.



**Hallo! Tu radjo!**

**CZWARTEK, 12 września 1935 r.**  
 9.30—11.57 Przerwa, 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnal z Krakowa, 12.03—12.15 Dziennik południowy, 12.15—13.00 Koncert szkolny, „Wesołym, wesołym, gdy idę do szkoły” — koncert w oprac. Jana Lipczyńskiego i Tadeusza Seredyńskiego. Udział biorą: Orkiestra, Chór Męski i Soliści (transmisja ze Lwowa), 13.00—13.35 „Muzyka północnych kompozytorów” — w wyk. zespołu Niny Mańskiej, 13.25—13.30 Chwilka dla kobiet, 13.30—14.30 „Najpiękniejsza płyta” (konc. żywych) 14.30—15.12 Przerwa, 15.12—15.15 Przegląd giełdowy łódzki, 15.15—15.25 Przegląd giełdowy warszawski, 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim, 15.30—16.00: Muzyka lekka z płyt, 16.00—16.15 „Kraków — Sowiniec” — opowiadanie dla dzieci młodszych, — Starego Doktora, 16.15—16.45, Koncert orkiestry Dętej Kolejarki Śląskich — pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, — W programie pieśni Mioniuszki, — (Tr. z Katowic), 16.45—17.00: Cała Polska śpiewa — koncert chóru mieszanego Poczłowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. St. Wiechowicza, Tr. z Poznania, 17.00—17.15 „Dzieje socjalizmu w Polsce” — „Socjalizm w Polsce po roku 1863” — odczyt wygłosi Leon Wasilewski, 17.15—17.50, Koncert solistów — płyty, 17.50—18.00, Książka i Wiedza — 0 książce d-ra Wojciecha Góttlieba p. t. „Polen” — rozmowa Michalina Grekowicz z autorem (transmisja ze Lwowa), 18.00—18.30, Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Warszawskiego, 18.30—18.40, Pogadanka o radiotechnice — wygłosi Kierownik Techniczny Rozgłośni Łódzkiej — Waclaw Gawroński, 18.40—18.45 „Jak spędzić święto?” — wygłosi Ludwik Szumlewski, 18.45—19.10, Oryginalne utwory fortepianowe na 4 ręce, Wykonawcy: Artur Baisam i dyr. Teodor Ryder, W programie utwory: Mozarta, Schumanna i Debussy, 19.10—19.20, Zapowiedź programu na dzień następny, 19.20—19.35, Koncert reklamowy, 19.35—19.40, Wiadomości sportowe lokalne, 19.40—19.50, Wiadomości sportowe ogólne, 19.50—20.00 Pogadanka aktualna, 20.00—20.15, Muzyka poważna — płyty Bach: Koncert a-moll w wyk. Hubermana i Orkiestry, 20.15—20.45 „Czyn i słowo” 20.45—20.55 Dziennik wieczorny, 20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej, 21.00—21.35, Powszechny Teatr Wyobraźni: Studchowsko Janusza Meisnera p. t. „Ocalenie” 21.35—22.00 „Nasze pieśni” w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, 22.00—23.00, Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, 23.00—23.05, Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05—23.30 „Podróż po Europie” — „Jedziemy do Wiednia” — audycja muzyczna z płyt).  
**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
 ANGLJA (Nat. Progr.), Koncert symf. z Queens-Hallu z udz. pianisty Solomona.  
 BRUKSELA FRANC, Koncert orkiestry symf.  
 FRANKFURT, Koncert symfoniczny  
 BUDAPESZT, Koncert orkiestry.  
 KRÓLEWIEC, Wieczerz Mozartowskich.  
 PRAGA, Muzyka lekka.

# Nie będzie śmietników na podwórzach

**Na terenach, gdzie zasypuje się śmieci, powstaną... ogrody. — Ciekawe projekty łódzkich władz miejskich**

Łódź, 12 września.  
 (k) — Sprawa racjonalnego wywozu śmieci z podwórz łódzkich nie przestaje absorbować władz naszego miasta. Ostatnio, uczyniono duży krok naprzód, ustawiając na wielu posesjach hermetyczne kotły, zastępujące z powodzeniem śmietniki, w których śmieci wysypywały się na podwórka, zatruwając wyziewami powietrza.

Obecnie, śmieci z podwórz łódzkich wywożone są za miasto, gdzie wysypuje się je do dołów po kopalniach żwiru, piasku i gliny. Wskutek tego nieracjonalnego zasypywania śmieci, miasto traci bardzo wiele. Dlatego też postanowiono śmieci zasypywać racjonalnie.

W najbliższym czasie zasypywanie

śmieci będzie się odbywało w ten sposób, że śmieci i ziemia będą układane warstwami. Po roku, na tych terenach, będzie można urządzić ogrody, gdyż ziemia będzie już użyźniona.

Ale poza tym projektem, istnieje jeszcze jeden, a mianowicie, aby na posesjach łódzkich ustawić specjalne piece, w których śmieci będą spalane.

Taki właśnie piec ustawiono dla próby na podwórzu domu przy Al. 1-go Maja nr. 15. Chodzi o stwierdzenie, czy podczas spalania śmieci, nie wydobywają się gazy, szkodliwe dla zdrowia. Gdyby próba wypadła dobrze, projekt ustawienia pieców na podwórzach łódzkich stałby się aktualny.

Informowaliśmy się, czy istnieje moż-

liwość urządzenia w Łodzi wielkiej spalarni. Oświadczono nam, że narazie sprawa ta jest nieaktualna, gdyż spalarnia śmieci jest nierentowna i miasto wieleby na tem traciło.

Narazie, władze postanowiły zaprowadzić we wszystkich domach hermetyczne kotły do wysypywania śmieci. Od stycznia, r. p. na żadnej posesji łódzkiej nie będzie już śmietników. W związku z tem, podejmują się obecnie prace, związane z uruchomieniem taboru samochodów, które będą wywoziły śmieci z podwórz łódzkich, na miejsce napełnionych śmieciarni kotłów, będą ustawiane kotły próżne.

## Zgubiły go formularze

**Niezwykłe tranzakcje znalazły swój epilog przed sądem**

Łódź, 12 września.  
 (gr) — W północnej dzielnicy miasta pojawił się swego czasu jakiś mężczyzna, który wyludzał od właścicieli domów i sklepów większe sumy pieniężne. Wreszcie udało się go aresztować. Okazał się nim 35-letni Piotr Pinkus, stały mieszkaniec Lublina.

Oświadczył on, że sprzedawał autentyczne formularze, wymagane przez władze skarbowe, na których pracodawcy winni wpisywać swych pracowników w celu ściągnięcia od nich opłat na Fun-

dusz Pracy. Pinkus przyznał się, że mówił, iż niewpisywanie pracowników na przepisowych formularzach, może pociągnąć za sobą grzywnę w wysokości 500 zł. Za formularze skarbowy pobierał 2.50 zł.

Formularze takie otrzymać można we wszystkich składach z artykułami piśmiennymi za drobną kwotę.

Poszkodowani zeznali zgodnie przed sądem, że Pinkus podawał się zawsze za urzędnika skarbowego.

Sąd skazał Pinkusa na 1 miesiąc aresztu.

## Urzędy pocztowe na krańcach miasta

**zostaną uruchomione w końcu listopada r. b.**

Łódź, 12 września.  
 (k) — Jak wiadomo, w nadchodzący poniedziałek oddany zostanie do użytku nowy oddział poczty — Łódź XI, który mieścić się będzie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 135, a w najbliższym czasie nastąpi otwarcie urzędu pocztowego Łódź XII na Polesiu Konstantynowskim.

Dowiadujemy się, że dyrekcja poczty w Łodzi, powzięła decyzję uruchomienia jeszcze kilku nowych urzędów pocztowych na krańcach miasta.

I tak, w listopadzie r. b. otwarty zostanie urząd pocztowy Łódź XIII w budynku firmy „Allart i Rousseau” przy

zbiegu ulic Kątnej i Różanej oraz urząd pocztowy Łódź XIV przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej.

Pozatem miasto nasze otrzyma kilka urzędów nadawczo-oddawczych, których dotychczas posiadamy dwa: jeden w centrali poczty na ul. Przejazd 38 i drugi na Widzewie.

Do urzędów tych będą się zwracali adresaci po odbiór przesyłek pocztowych w razie, gdy przesyłki te nadejdą podczas ich nieobecności w mieszkaniu. Obecnie, po odbiór przesyłek trzeba się zgłaszać do centrali poczty.

## Poradnik astrologiczny

12 WRZESIEŃ 1935 ROK.

Począwszy od godziny 7-ej rano działają niepomysłne wpływy dla sztuki, techniki i przedsiębiorstw mających związek z bawelną, metalami, dziennikarstwem i medycyną. Godziny ranne nie nadają się także do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu, ani do załatwiania spraw pieniężnych. Lepszy nastrój panuje dopiero około godz. 10-ej. Jest to odpowiednia pora do zawierania znajomości z osobami na wybitnych stanowiskach oraz do rozpoczęcia budowy domu lub fabryki. Następnym okresem do godziny 13-ej sprzyja sprawom sercowym i nadaje się do załatwiania korespondencji i prowadzenia dyskusji. Gorszy nastrój panuje między godziną 13-tą a 16-tą. Działają niepomysłne wpływy dla górników i hutników; oczekują nas także przykre rozczarowania i niepowodzenie w związku z nowymi poczynaniami. Późniejsze godziny przyniosą wzrost energii i nadają się do nawiązywania stosunków z kasjerami i bankierami. Szczególnie pomysłny jest ten czas dla kobiet urodzonych między 1-ym a 17-tym wrześniem. Koło godziny 21-ej nastrój się pogarsza. Należy unikać ludzi, którzy nam są wrogo usposobieni oraz przedsięwzięć, mających związek z morzem i narkotykami.

Dziecko dziś urodzone — rozumne, ambitne, uczciwe, o usposobieniu romantycznym i poetyckim, posiada wybitne zdolności artystyczne, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

## Dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: — M. Kasperkiewicz — Złotowska 54, Sukc. J. Sitkiewicza — Kopernika 26, J. Zundelwicz — ul. Piotrkowska 29, S. Bojarski i W. Szat — Przejazd nr. 19, M. Lipiec — Piotrkowska 193, A. Rychter i B. Łoboda — 11 Listopada 86.

# HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny.

217)

Napisał dla „Expressu” — JERZY BAK.

Dyrektor Renn napróżno silił się na konwencjonalny uśmiešek.

— A więc proponuję, żebyśmy się podzielili sumą pół miliona dolarów w sposób następujący — ciągnął dalej baron. — Pan otrzyma 400.000, a ja tylko sto tysięcy dolarów. Ma pan jeszcze jeden dowód, że jestem uczciwym łotrem... Bo mogłem wziąć dla siebie znacznie więcej...

— Dobrze, ale w jaki sposób zamierza pan dokonać tego sensacyjnego podziału?

— W sposób dla pana przynajmniej bardzo bezpieczny... Dla hrabianki znacznie ważniejszą jest rzeczą testament niż jej osobiste dokumenty... Albowiem duplikaty dokumentów osobistych otrzymać jest bardzo łatwo, ale trzeciego testamentu hrabiego Krasnowskiego już niema chyba na świecie. Dlatego też wystarczy „zagubić” testament i hrabianka już nie utrzyma ani grosza... Czy nie mam racji?

— No, dobrze, ale w jaki sposób „zagubi” pan ten testament, ukryty w safe’cie naszego banku?...

Baron uśmiechnął się chytrze i odparł:

— To już moja sprawa... Na to potrzebuję tylko pańskiej zgody... Jutro mamy święto... Przez dwie noce bank

będzie pusty... To wystarczy... Jutro w nocy możemy się spotkać na dworcu... Pan przyniesie sto tysięcy dolarów, a ja testament hr. Krasnowskiego... Może pan z nim zrobić co pan chce... Nikt pana nie posadzi o zniszczenie tego dokumentu... Ślady włamania będą widoczne...

— Więc pan... pan chce dokonać włamania do naszego banku?! — krzyknął dyrektor Renn, patrząc teraz na barona jak na szaleńca.

— Tak... I sądzę, że pan nie będzie miał nic przeciwko temu...

— To, co pan mówi, jest szaleństwem! W naszym banku czuwa stale woźny, który tu mieszka!...

— Mimo to nie zmieniam swego zdania i zgadzam się na wykradzenie z safe’su testamentu hrabiego Krasnowskiego za sumę 100.000 dolarów...

— Zaraz... zaraz... Niech mi pan da czas do namysłu... — odparł dyrektor Renn, biegnąc po gabinecie. — To, co pan mówi, jest poprostu fantastyczne... Kradzież testamentu... Łatwo powiedzieć... Woźny czuwa cały dzień i całą noc... Wejścia do safe’sów broni dzwonek alarmowy. Poza tem zwykłym wytrychem nic pan tam nie zrobi... Nie, nie... To niemożliwe...

— Techniczna strona tej sprawy nie-

chaj pana wcale nie obchodzi... Już ja dam sobie rady... Poproszę pana tylko o pewne informacje i na tem koniec. A jutro w nocy będzie pan miał testament w ręku i całe miasto będzie wiedziało o tem, że do banku Wiedeńsko - Amerykańskiego dokonano włamania...

— A jak to się wytłumaczy, że zginął akurat tylko testament hrabiego Krasnowskiego? To przecie będzie podejrzane!

— Nie obawiaj się pan, panie dyrektorze... — odparł baron, zapalając nowego papierosa. — Pan nie masz przed sobą młokosa, który po raz pierwszy w życiu przeprowadza tego rodzaju interes. Oprócz testamentu zginą jeszcze inne rzeczy...

Dyrektor Renn nie przestawał przemierzać gabinetu szybkim krokiem. Baron nie spuszczał zeń oka.

— Czas nagli, panie dyrektorze... — rzekł, strzepując popiół do popielniczki. — To jest możliwe do wykonania tylko dzisiaj ze względu na jutrzejsze święto. Interes jest przecie prosty... Tak pan musi wypłacić hrabiance pół miliona dolarów... Jeżeli pan jej nie wypłaci, to ja mogę mieć pretensje do tej sumy, jako plenipotent Małygina. A w razie zaginięcia testamentu hrabianka nic nie dostaje, a ja również nie mam prawa domagać się tej sumy... Słowem — zamiast pół miliona płaci pan tylko sto tysięcy... Zyczę panu co tydzień takich interesów...

— Więc zgodzi — zdecydował się wreszcie dyrektor Renn, z trudem opamiętując zdenerwowanie. — Rób pan co pan chcesz, tylko teraz daj mi pan spokój... Nie chcę już pana widzieć... I uprzedzam pana — gdyby pana złapano, ja wyprę się wszystkiego... Naszą obecną rozmowę niech pan uważa za nie-

byłą...

— Pewne informacje są mi jednak potrzebne... Gdzie pan będzie dzisiaj w nocy?...

— Na balu sylwestrowym w gmachu opery...

— Doskonale... Możliwe, że będę musiał złożyć panu wizytę...

— Broń Boże!... Jeszcze tego brako wało!... Niech pan nie waży się tam przychodzić!

— Niech się pan dyrektor nie obawia... Nie skompromituję pana... Potrafię jeszcze znaleźć się w pańskim towarzystwie... A teraz jeszcze jedno pytanie... Numer safe’su, w którym leży testament?...

— 504...

— Nazwisko oraz imię woźnego?...

— Robert Prot, żonę jego na imię Marta...

— Doskonale... To byłoby wszystko... A więc o ilebyśmy się dziś nie zobaczyli, w takim razie czekam na pana dyrektora jutro o 1-ej w nocy na dworcu... Proszę być punktualnym... I przygotować pieniądze...

— Dobrze... A teraz idź już pan... Niech pan się nie gniewa, jeśli będę trochę nieuprzejmy wobec pana w obecności woźnego... Chcę w ten sposób zaznaczyć, że nie mam z panem nic wspólnego...

— Mnie to nie przeszkadza... Może mnie pan nawet wyrzucić... Dowiedzenia...

Baron wstał. Podniósł znowu kołnierza palta i wyszedł. Dyrektor Renn udał się za nim. Na schodach pojawił się woźny, Robert Prot. Dyrektor Renn przybrał groźny wyraz twarzy i zawołał:

— Niech pan mi się więcej nie pokazuje!... Robercie, zamykamy bank!...

(Dalszy ciąg jutro).



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdy spoliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Próżno młody szofer przekonywał dyrektora, próżno prosił o to, by nie skazywał na głód jego żony i dziecka. Dyrektor pieścił się z wściekłości, zezwał Rogosza i kazał mu się więcej na oczy nie pokazywać.

Po wyjściu Rogosza do gabinetu dyrektora weszła jego żona, młoda i urodziwa kobieta. — Widząc troskę na twarzy męża usiadła mu na kolanach i zaczęła pocieszać, mówiąc, że wszystko się ułoży jaknajlepiej i że trzeba tylko czekać na... jego śmierć.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę o następującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy”.

Dwaj agenci udali się do mieszkania Rogosza, gdzie wszyscy spali jeszcze. Na rozkaz agentów Rogosz ubrał się i poszedł z nimi do urzędu śledczego. Młody szofer wypierał się zbrodni, jednak było przeciw niemu zbyt wiele powodów, by można było dać wiarę jego tłumaczeniom.

Tego samego dnia, gdy Jan Rogosz został aresztowany, w pociągu pośpiesznym Warszawa — Berlin rozegrało się niesamowite wydarzenie.

W jednym z przedziałów drugiej klasy sie-

działo dwóch podróżnych. Jeden z nich nosił niebieskie okulary, które zastał mu oczy. W pewnej chwili pociąg wjechał na zwrotnicę. Podróżny stracił równowagę i okulary spadły mu na podłogę. Drugi z podróżnych obudził się i spojrzawszy tamtemu w oczy począł obłędnie krzyknąć: „Umarli żyją!”. Szaleńca wysadzono na najbliższej stacji.

W dwa miesiące po tych wypadkach Jan Rogosz stanął przed sądem, który skazał go za zamordowanie dyrektora Krausera na 15 lat więzienia. Rogosz uparcie twierdził, że jest niewinny, ale nikt mu nie wierzył, nawet własna żona.

Za Rogoszem zamknięte się drzwi więzienne. Minoło długich piętnaście lat. Rogosz prosi gorąco naczelnika więzienia, aby zwolnił go na dwa tygodnie przed terminem, gdyż musi wyjechać do Warszawy i dowiedzieć, że nie zamordował Krausera. Prośba jego została odrzucona. W umyśle Rogosza dojrzał fantastyczny plan ucieczki z więzienia autem naczelnika.

Wieczorem zwabił do celi dozorcę, zakneblował mu usta i skrepowanego rzucił na prycze. Potem wysunął się na korytarz. Jednak drzwi na dziedzińcu były zamknięte, wobec czego przedostał się przez mieszkanie naczelnika więzienia.

Po kilku minutach siedział już w samochodzie, lecz nie zapuszczał motoru, bo było zbyt wcześnie i naczelnik jeszcze nie spał.

Nagle Rogoszowi zaparło dech w piersiach. Naczelnik stanął w oknie i począł wołać swego szofera, który wyszedł ze swego mieszkania, by przygotować wóz do drogi.

— Przepadło... Wszystko przepadło... szepnął do siebie Rogosz.

## Rozdział 6.

### Człowiek, który znalazł tajemnicę

W małym, nędznym pokoiku na jednym z przedmieść Warszawy dogorywał Stanisław Walczak, ten sam, z którym tak bardzo pragnął się zobaczyć Jan Rogosz, więzień numer szesnaście.

Dni gruźlika, a może nawet godziny, były już policzone.

Leżał on na wąskim, żelaznym łóżku i spalonemi wargami łapał powiew trze-

Resztkami płuc, które mu jeszcze pozostały, walczył uparcie o każdy dzień życia, o jeszcze jeden oddech.

Gdyby nie ten oddech, świszczący, chrapliwy — możnaby pomyśleć, spojrzawszy na twarz chorego, że śmierć przecięła już dawno pasmo jego żywota.

Była to już nie twarz, ale raczej — czaszka trupa, obciążona żółcią powłoką skóry.

Pod brudnym, zakopconym sufitem płonęła słabym światłem dziesięć świecowa przepalona żarówka.

Siwa kobiecina, matka Walczaka, krzątała się przy żelaznej kuchence, gotując jakąś strawę.

W pokoju poza okropnym oddechem śpiącego niemal bez przerwy gruźlika, słychać było cychanie zegarka.

Przez ulicę przejechał właśnie samochód, którego warkot zbudził chorego. Rozległ się suchy kaszel, a potem słaby głos:

— Mamo...

— Co, synku?

— Nikt do mnie nie przychodzi?

— Nie, nie... Gdyby ktoś przyszedł, tobym cię obudził... bądź spokojny... Ja ani na krok nie wychodzę z mieszkania...

— To dobrze, mamo...

Atak kaszlu znowu targnął wątem ciałem chorego. Widocznie nadwyrężył się wypowiedzeniem tych kilku słów.

— Nie mów tyle, Stasiu, tobie nie wolno dużo mówić... — trwoży się matka. — Słyszałaś przecie, że pan doktor zakazał... Leż spokojnie, to prędzej wyzdrowiejesz...

Na wargach gruźlika ukazał się bład, bolesny uśmiech.

— Mamo, daj spokój... Nie okłamuj mnie, bo ja i tak wiem, co mnie czeka... Trzeba się z tem pogodzić i pójść po kszedza...

— Książd był już wczoraj, Stasiu...

wymamrotała matka, ocierając ukradkiem łzy, cisnące się do oczu. — Nie pamiętasz? Był wczoraj...

— Aha... Aha... — przypomniał sobie chorego z trudem.

Znowu zakaszła.

— Cicho, synku... Nie mów już więcej... Napijesz się chłodnej herbaty?

— Nie... Mamo, którego to dzisiaj mamy?

— Osiemnastego... Osiemnastego lipca...

— Dopiero? Boże, Boże... To ja już go się chyba nie doczekam...

— Kogo? O kim mówisz, Stasiu?

— O Janie Rogoszu... Ty go nie znasz, mamo... On może tu być dopiero pierwszego, za dwa tygodnie, a tak długo, to ja chyba nie przetrzymam... A tyle mam mu do powiedzenia.

— Przetrzymasz, synku, dłużej, niż dwa tygodnie... — brzmiał głos matki, drżący, jak słaby listek na wietrze. — A zresztą, żebyś był spokojniejszy, możesz mnie wszystko powiedzieć, prawda? Więc w razie czego jabym powtórzyła... Ale — nie, nie... — opamiętała się starszuszka. — Ty mu sam powiesz, bo będziesz zdrow i sam pójdziesz do tego Rogosza... A może jabym po niego poszła? Gdzie on mieszka?

— Nie, mamo... Ani ja tobie o tem powiedzieć nie mogę, ani pójść po Rogosza nie możesz... Tylko jedno, gdybym ja umarł przedtem, zanim Rogosz tu przyjdzie, wtedy wyjmiesz z mojej walizki listy, które tam leżą... Jeden — taki w największej kopercie — zaniesiesz do pana prokuratora...

— Prokuratora? — podchwyciła matka z trwogą.

— Tak... Ale nie lękaj się, to nic ważnego... Chociaż nie, to jest bardzo ważne, ale nie dla mnie... dla niego... Rozumiesz?... Reszcie listów... też oddaj tym... do których pisałem... Czekaj, czekaj... jakieś kroki na schodach... Otwórz, to do mnie...

Na złotych, jak wosk policzkach chorego ukazały się ceglaste rumieńce.

Oparł się łokciem o poduszkę i uniósł ciało ku górze.

Ten wysiłek kosztował go bardzo wiele, bowiem piersiami jego wstrząsnął ostry, nieprzerwany kaszel.

— Mamo, duszę się... Wo... dy...

Był to już drugi w ciągu dnia dzisiejszego krwotok, a wyglądał na ostatni.

Ale nie, życie nie chciało tak łatwo opuścić strawnego przez ciężką chorobę ciała — krwotok minął i chory znowu leżał, jak przedtem, dysząc ciężko.

Tylko oddech był jakoś bardziej świszczący, a oczy głębiej zapadły pod czoło.

W tej to chwili rozległo się pukanie u drzwi i po chwili wszedł do pokoju wysoki, barczysty mężczyzna.

Zdjął kapelusz z głowy, spojrzął na łóżko, na którym leżał chory, poczem zwrócił się do starszuszki:

— Tu mieszka Walczak?

— Tak, proszę pana... To on właśnie, ale strasznie chory... Przed chwila miał krwotok i... — Głos matki się załamał. Zapytał szeptem:

— Czy to pan Rogosz?

— Tak, ja... A skąd mnie pani zna?

— Stasiu ciągle się dopytywał o pana... Chciał pomówić z panem i napewno bardzo się ucieszy, że pan przyszedł... Chociaż nie wiem... Ledwo w nim jeszcze życie zostało i pewno nie będzie miał siły ust otworzyć... On teraz spi — może pan zaczeka?

Ale gruźlik nie spał. Odwrócił głowę w stronę przybyłego i oczy jego zajaśniały gorączkowym blaskiem.

Z ust jego wydobył się nawpół zrozu miały bełkot:

— To pan?... Rogosz?... Jan... Rogosz?... Chodź pan... Bliżej... bliżej... Powiem...

Z mocno bijącym sercem podeszedł Rogosz do łóżka i usiadł na stołku.

Patrzył w twarz tego człowieka, którego przypominał sobie, jak przez sen: ot, znał go kiedyś przelotnie, chociaż widywał go często, jako osobistego szofera zamordowanego — rzekomo przez Rogosza — przemysłowca, Alfreda Krausera. Potem był Walczak jednym ze świadków, którzy pogrążyli niewinnie oskarżonego o bestjański mord człowieka.

Najróżniejsze uczucia miały teraz Rogoszem na widok tego dogorywającego gruźlika, który — dla Bóg wie — jakich powodów fałszywie świadczył w sądzie, który przez piętnaście lat nie odczuwał wyrzutów sumienia, że ktoś cierpi straszliwie w długoterminowym więzieniu bez krzty winy.

Dopiero teraz, na łożu śmierci, nie mogąc widocznie spokojnie umrzeć, zdecydował się wyjawić straszliwą tajemnicę...

Dopiero teraz, gdy Jan Rogosz odsiedział piętnaście długich lat, gdy najpiękniejszą młodość stracił bezpowrotnie w odosobnieniu od świata i ludzi, naznaczony piętnem mordercy...

## Rozdział 7.

### Śiętno mordercy

Zbierało się na burzę... Czarne, ciężkie chmury przesłoniły jaśniejący dotychczas księżyc i zerwał się porywisty wicher...

Ponad miastem zapalały się i gasły coraz wyraźniejsze światła dalekich błyskawic...

Jan Rogosz szedł ulicą, jak zahypnotyzowany, nie zwracając zupełnie uwagi na to, co się działo dookoła niego... Czuł pod czaszką taki nawał myśli, że miał wrażenie, iż kości nie wytrzymają tego naporu.

— Więc już wszystko przepadło? Bezpowrotnie, beznadziejnie? Ach, gdyby był o dzień wcześniej zdecydował się na ucieczkę z więzienia!

I co teraz? Czyż to możliwe, żeby wejść między ludzi z piętnem mordercy — po odsiedzeniu piętnastu lat więzienia?

Kto mu da pracę, kto zaufa, kto potrafi bez strachu patrzeć na ręce, zbroczone krwią człowieka?

Czy Rogosz będzie umiał kogoś prze-

— Boże, Boże, jakie to straszne!... Jak ta nieludzka krzywda chwyta za gardło, jak odbiera poprostu rozum!...

Rogosz czuł przez chwilę, że się nie opanuje, że rzuci się na tego żywego trupa i rozszarpie go w kawałki.

Z trudem powściągnął wzburzenie i oprzytomniał, gdy usłyszał szepł chorego:

— Mamo... Wyjdź na chwilę... Zostaw nas samych...

Kobiecina opuściła pokój bez słowa i udała się do sąsiadów, którzy mieszkali drzwi w drzwi.

Wówczas gruźlik wymamrotał:

— Słuchaj pan... Rogosz... Muszę wszystko powiedzieć... A myślałem, że nie zdążę... bo do pierwszego tak jeszcze daleko... daleko... Mówiłem pańskiemu przyjacielowi... temu Lubkowskiemu... żeby dał znać do więzienia...

Chory przerwał na chwilę, bo mowie nie przychodziło mu z wielką trudnością. Zamknął oczy, a Rogoszowi się zdawało, że to już jest agonja. Obłędny strach chwycił go za gardło — miałby Walczak teraz umrzeć i zabrać tajemnicę do grobu?

Szarpnął chorego za rękę.

— Mów pan!... Prędzej, prędzej!... Kto zamordował Krausera? Pan? Pan?

— Nie... Nie ja... — odpowiedział gruźlik, nie otwierając oczu.

— A kto? Kto go zamordował? Pan mnie słyszy?

— Nikt... Czekaj... Powiem... tylko... tylko...

Chory mówił coraz ciszej, coraz nie wyraźniej, że ledwie mógł się Rogosz połapać w bezładnym bełkocie

Nagle nastąpiła katastrofa — nieoczekiwanie, znięcka, jak zazwyczaj w podobnych wypadkach: ciałem leżącym wstrząsnął dreszcz, a na ustach pokazała się różowa piana. Z piersi poczęło się wydobywać ostatnie, przedśmierne rżenie.

Rogosz tracił przytomność z rozpaczą. Chwycił umierającego za wyschnięte ramiona, jakby w ten sposób chciał zatrzymać w ciele uciekające życie i jął krzyżeć desperacko, jak szaleńiec:

— Powiedz, zanim skonaś!... Powiedz, kto!... Kto zamordował Krausera?!... Słyszysz?!

Z ust konającego wydobył się bełkot, w którym Rogosz zdołał odróżnić słowa:

— Nie zdążę... Ale list... List do prokuratora... Mamo!... Mamo!...

To były ostatnie słowa Walczaka... Potem zeszytniał, wydawszy ciche westchnienie.

konąć o swej niewinności, kiedy nie umiał tego zrobić przed sądem?

Ba, kiedy nawet swojej żonie nie mógł wytłumaczyć, że to nie on zamordował Alfreda Krausera...

I żona, ta żona, którą ukochał nad życie, odsunęła się od niego, wyrzekając się męża-zbrodniarza...

A córka? Gdy go zabierali do więzienia — Wikcia miała trzy latka...

— Boże, pomyśleć tylko: on, Rogosz, który przekroczył mur więzienny, mając dwadzieścia cztery lata, jest teraz ojcem osiemnastoletniej panny!...

Mimo ogromu trosk, które go w tej chwili przygnętały, zbieg uśmiechnął się do siebie z rozrzewnieniem:

— A czy Wikta ładna dziewczucha? Czy dobrze się odchowala? Ho, ho, musi być pannica, jak się patrzy!... Ciekawe, czy wie coś o nim, o swoim nieszczęśliwym ojcu... Pewno nie, bo matka ukryła niewątpliwie straszna tajemnicę...

(Dalszy ciąg jutro)



# Schikat rzucił rękawicę Tornowowi

Dwaj nowi zapaśnicy zgłosili się do turnieju

Trudno opisać, co się wczoraj działo w cyrku sportowym, gdy Tornow rozciągnął na macie Nielsena. Takiego entuzjazmu już dawno nie widzieliśmy. Kilka minut trwały owacje na cześć polskiego zapaśnika.

Walka od samego początku toczyła się w szybkim tempie. Szala zwycięstwa przechylała się to na jedną to na drugą stronę. Nielsen walczył brutalnie, za co otrzymał ostrzeżenie. Był moment, że porażka Tornowa zdawała się być sprawą przesadzoną, gdy nagle błyskawicznym kontratakem przywalił on przeciwnika do desek.

Smutny epilog miała walka Schikata z Trawaglinim. Włoch walczył jak zwykle fair, podczas gdy przeciwnik jego nie przebiegał w środkach. Schikat widząc, że nie zdoła pokonać Trawagliniego uderzył go z całej siły w żołądek zaco został zdyskwalifikowany.

Zażartą walkę stoczyli ze sobą Benold i Grabowski, ale bez rezultatu.

Murzyn Thomson uległ niespodziewanie Cejzikowi a Borowiak został pokonany przez nowego zapaśnika Reumana, który okazał się jeszcze brutalniejszy od Schikata. Atleta ten rozporządza nadludzką siłą i walczy w sposób bezwzględny.

Dzisiejszy wieczór walk zapaśniczych zgromadzi niewątpliwie w cyrku liczne rzesze publiczności, gdyż tak rewelacyjnych spotkań jeszcze nie było. Na czoło wysuwa się walka wojno-amerykańska Schikata z Tornowem. — Schikat rzucił rękawicę polskiemu zapaśnikowi, oświadczając, że nie zdoła on go pokonać.

Olbrzymie zainteresowanie budzi również decydujące spotkanie Grabowski — Nielsen. Zapaśnik kanadyjski dołoży niewątpliwie wszelkich starań aby pomóc wczorajszą porażkę z Tornowem.

Pozatem do rezultatu beda walczyć Cejzik z Benoldem i Szymkowski z

# Życie Pabjanic

**Z ELEKTROWNI MIEJSKIEJ**  
Zapoczątkowana na posiedzeniach Rady miejskiej sprawa rozważenia projektu budowy własnej elektrowni przez miasto, powoli lecz stale posuwa się naprzód.

Komisja nawijuje obecnie pertraktacje z przedstawicielami miejscowego wielkiego i średniego przemysłu.

Wyłania się bowiem wniosek, aby mająca powstać Elektrownia Miejska obsługiwała również i istniejące w Pabjanicach zakłady przemysłowe.

## OGRODKI DZIAŁKOWE

Komitet ogródków działkowych czyni usilne starania, ażeby z wiosną roku przyszłego utworzył jaknajwięcej ogródków a, tem samem, dać możność mieszkańcom Pabjanic znalezienia zatrudnienia w ogródkach i co ważniejsze, zebrania plodów.

Komitet nawijał pertraktacje z komisarycznym kierownikiem Stow. Rolnik p. Golińskim, celem uzyskania paromorgowego terenu w pobliżu ul. Leśnej na ogródki działkowe.

O ile sprawa zostanie szybko załatwiona,

Thomsonem. W piątym spotkaniu zedebituje zapaśnik Kryjen, były mistrz Austrii, atleta o nadludzkiej sile i wspaniałej technice. Zmierzy się on z Borowiakiem.

komitet ma zamiar w jaknajbliższym czasie przeprowadzić jesienne prace, tak żeby wczesną wiosną ogrodzone tereny, przeznaczone na ogródki, rozdać do użytku osobom zainteresowanym.

## WŚCIEKLE PSY

Wieś Chocianowice gm. Widzew pod Pabjanicami pozbawiona została całkowicie psów. Na polecenie władz policyjnych i gminnych miejski czyszciciel Pabjanic wylapał wszystkie psy z całej wsi.

Zauważono bowiem kilka wypadków wścieklizny u psów w Chocianowicach a nawet zaszyły wypadki, że parę osób zostało pokąszanych.

Wszystkie te osoby zostały skierowane do lekarza, który zastosował niezwłocznie środki zapobiegawcze.

## ZABAWA OGRODOWA

W niedzielę, dnia 15 bm. w parku im. Słowackiego przy Magistracie odbędzie się zabawa ogrodowa, z loterią fantową urządzoną staraniem Związku Rezerwistów. Zysk czysty przeznaczony jest na cele kulturalno oświatowe, głównie zaś na zakup książek dla biblioteki związku.

## REPERTUAR KIN

OSWIATOWE: — Katastrofa Czeluski  
NOWOŚCI: — Tajemnica Expressu nr. 6  
LUNA: — Żyd wieczny tułacz.

DR. MED.  
**J. Herszfinkiel**  
Zielona 8a  
(róg Al. Kościuszki) tel. 111-87  
**powrócił**

LEKARZ - DENTYSTA  
**M. Boguszewska**  
PIOTRKOWSKA 76 tel. 213-67  
przyjmuje od 4 i pół — 7 i pół p. p.

DR.  
**ST. BIBERGAL**  
Choroby skórne i weneryczne  
ZAWADZKA 10. Tel. 106-30  
Ordynuje od 9-1 i od 5-8  
w niedziele i święta od 9-1

DR. MED.  
**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
POWRÓCIŁ,  
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.  
Przyjmuje od 4-7 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA  
**Stanisław Gelberg**  
ZAWADZKA 14. Tel. 108-33  
POWRÓCIŁ  
godziny przyjęć 10-2 i od 4-7-ej.

**Dr. Jan Polak**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro i światłolecznicy.  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
godz. przyjęć 5-7

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. Kopciowska**  
powróciła. Przyjmuje od 9-3-ej,  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. med. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
POWRÓCIŁ.  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9,  
w niedziele i święta 9-12.

DOKTOR  
**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

**O 5 LAT  
MŁODSZA  
W CIĄGU 5-10  
MINUT**  
Kolosalna zmiana  
przez stosowanie  
odpowiedniego  
pudru do twarzy



**ZRÓB TĘ PRÓBĘ**  
Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd co najmniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksamitną cerę, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Zrób tę próbę sama w ten oto łatwy sposób. Najwyższajnie przypudruj połowę swej twarzy Pudrem Tokalon na Piance Kremowej, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego pudru Tokalon. Przejrzyj się następnie w lustro, a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobacysz tak samo zadziwiającą różnicę jak ta, którą widzisz na tym oto rysunku. Pudru Tokalon jest jedynym, pudrem, który zawiera Piankę Kremową (zmieszana patentowym sposobem). Jest ona tym składnikiem, który przyczynia się do tego, że Pudru Tokalon nadaje tak cudownie świeże, dziewczęce piękno. Dzięki Piance Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastosowanie usuwa brzydkie połysk na cały dzień. Niezależnie od tego, czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Porwała to każdej kobiecie natychmiast wyglądać o lata całe młodziej. Pianka kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i upiększa istotnie skórę.

DR. MED.  
**Al. Kopciowski**  
POWRÓCIŁ  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55,  
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Dr. **HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
Przyjmuje panów od 8-11-ej i od  
6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30  
panie: od 10-11-ej i od 6-9 wiecz.

Dr. **HALTRECHT**  
Specjalista chorób wenerycz., skór-  
nych i seksualnych  
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.  
Przyjmuje do godz. 8.30 rano, od 11.30  
do 2.30 pp. i od 7 do 9 wiecz. W nie-  
dziele i święta od 10 do 1-ej w pol.

DR. MED.  
**M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 w pol.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczopłucowych.  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. **Rundsztein**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon  
127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09  
Godziny przyjęć 4-8 pp.

Dr. **ŁUCJA MAKOWER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA  
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 6-8 w.  
w niedziele i święta od 8-1-ej.

LEKARZ - DENTYSTA  
**P. Erlichowa**  
KILIŃSKIEGO 41. Tel. 172-95  
POWRÓCIŁA  
Przyjmuje od 3-8 wiecz.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front. codziennie zastać od godz. 4-8 po pol.

Czem w budżecie jest kontrola  
Tem dla zdrowia bywa „OLLA”  
**“OLLA”**  
“Gum..?”

Dr. med. **L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skór-  
nych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz  
W niedziele i święta od 9-1 po pol.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po pol.  
tel. 121-23  
Piotrkowska 51

Poszukuje  
wykwalifikowanej  
wychowawczynie

DLA 2 DZIECI. Zgłoszenia: ulica P zez-  
jazd 36, m. 5. 30-2

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
na sezon bieżący  
poleca Salon Mód  
„HELENA”  
Zawadzka 9  
Wejście p. bramę 9

DROBNE ogłoszenia w „Republice”  
sa najlepszym i najtańszym środkiem  
zatkanicia zainteresowanych stron.  
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-  
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub  
pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-  
chomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek  
okazyjnie, 5) dostać posadę, 6)  
wyszukać pracownika — niechaj po-  
da drobne ogłoszenie do „Republiki”

**BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ**  
**„PROMIEN”**  
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 81)  
TEL. 112-98.  
Przyjmuje na rok 1935 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na  
prenumeraty czasopism i dzienników miejscowych i krajo-  
wych oraz na francuskie i angielskie.  
Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redak-  
cyjnych. 50-4

**Matki!**  
Zapisujcie  
swe  
niemowlęta  
do  
„Kropki Mleka”

**„Czystość”**  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,  
froterowanie oraz szrotowanie biur. po-  
ci. Czyszczenie szyb  
Piotrkowska 44. telefon 167-45

**SZYJE WYKWINTNIE  
BIELIZNĘ MĘSKĄ**  
po cenach bardzo niskich.  
Przyjmuję również wszelkie  
reparacje  
ul. 6-go Sierpnia 76  
m. 16, III p.

**Tekla Abkinówna**  
PIANISTKA - PEDAGOG  
wznowiła lekcje gry fortepianowej.  
Warunki b. przystępne.  
ul. BEDNARSKA Nr. 24.  
Blok I kl. 4, m. 45; tel. 241-35 (od 3-5-ej)

OKAZYJNIE do sprzedania piękna  
willa murowana, piętrowa, 12 pokoi,  
wr.z z morgowym ogrodem warzyw-  
no-owocowym i zabudowaniami gospo-  
darczymi w Rabieniu 9 kilometrów od  
Łodzi. Cena b. niska. Poważni reflek-  
tanci zechcą składać oferty do adm.  
„Republiki” pod „Rabień”.

NOWA PARCELACJA zatwierdzona  
Sprzedaje się place różnej wielkości  
od 600 metrów blisko ulicy Pabjanic-  
kiej. Przystanek tramwajowy na miej-  
scu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjan-  
nicka 47.

WÓZEK dziecienny dla starszego dzie-  
cka, sportowy do siedzenia w dobrym  
stanie kupię. Tamże do sprzedania dwa  
kosze bambusowe do kwiatów, biurko-  
lipowe z dębowym blatem i t. p. —  
wszystko mało używane. Tel. 210-40  
od godz. 9-10 i od 1-3 popoł., Piotrk-  
owska 83 m. 10 (front).

KINO  
**„RAKIETA”**  
Sienkiewicza 40  
tel. 141-22.  
**Dziś premjera!**

Hans Jaray, Michiko Meini, Albert Basserman, Oskar Karlweis  
w czołowym arcydziele wielkich gwiazd wiedeńskich  
**„Ostatnia Miłość”** (Letzte Liebe)  
Mówiony i śpiewany po niemiecku. Piosenki: RYSZARD TAUBER.  
Następny program: „CHŁOPCY Z PLACU BRONI”.  
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w pol. Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 grosze.





## Reprezentacja Łodzi na mecz hazeny z Jugosławją

Łódź, 12 września.

W dniu wczorajszym komisja sportowa ŁOZGS ustaliła już skład drużyny reprezentacyjnej Łodzi na dwa spotkania z reprezentacją Jugosławji występującą w Łodzi pod nazwą reprezentacji Zagrzebia.

W bramce grać będzie Kordowska, na obrońce Gapińska, w pomocy Kasperska i Filipiakówna, w napadzie Głażewska, Połomska i Gruszczyńska. Jako rezerwowo wyznaczone zostały: Holyszewska, Noskiewiczowa, Zelzanka i Jaworska.

Hazeniści łódzkie odbędą jeszcze dzisiaj na boisku IKP ostatni trening, przyczem drużyna reprezentacyjna wystąpić ma w pełnym składzie.

Drużyna reprezentacyjna Jugosławji przybędzie do Łodzi jutro w południe z Warszawy, gdzie rozegra dzisiaj spotkanie z reprezentacją stolicy.

W dniu wczorajszym jugosłowianki grały w Białymstoku, gdzie rozgromiły reprezentację miasta biląc ją w rekordowym stosunku 20:2 (10:0). Bohaterką spotkania była Bernikowa, która strzeliła czternaście bramek. Sześć pozostałych zdobyła Tomljenowicz.

## Zaproszenie dla sędziego Rutkowskiego

Krakowski sędzia piłkarski, p. Rutkowski, zaproszony został na sędziego meczu Estonia—Niemcy. Z szaczonego zaproszenia p. Rutkowski jednak nie skorzystał.

## Łodzianka zwycięża Strzelca 2:1 (2:0)

Łódź, 12 września.

Łodzianka jeden z czołowych zespołów turnieju „dzikich” rozegrał spotkanie ze Strzelcem z Brusa, zakończone zwycięstwem Łodzianki w stosunku 2:1 (2:0). Bramki dla Łodzianki zdobyli Malczyński i Pągowski, a dla Strzelca lewy łącznik.

## Trójmecz strzelecki Łotwa—Polska—Estonia

Warszawa, 12 września.

Na Bielanach odbył się w dniu dzisiejszym strzelecki trójmecz bałtycki Estonia — Łotwa — Polska, zakończony zwycięstwem Łotwy (874 pkt.) przed Estonią (841 pkt.) i Polską (823 pkt.). Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Kartiis (Łotwa) 185 pkt. przed Matuszkim (Polska) 158 pkt. i Meherem (Estonia).

Zawodnicy strzelali z karabinów lotewskich, gdyż tak wypadło losowanie. Ciekawe jednak że lotyjskie strzelali z naboje fabrycznych b. precyzyjnych, podczas gdy strzelcom polskim i estońskim dano naboje znacznie gorsze co odbiło się na wynikach.

Reprezentacja Polski w strzelaniu udaje się do Rzymu na mistrzostwa świata w nadchodzącą sobotę pod przewodnictwem mjr. Gabinowskiego.

## Z życia Makkabi łódzkiej

Łódź, 12 września.

Kierownictwo sekcji lekko-atletycznej Makkabi, organizuje w każdą niedzielę herbatkę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Doskonale towarzystwo i doborowa orkiestra p. L. Kantora ściana niewątpliwie liczne rzesze sportowców do lokalu Makkabi, Al. Kościuszki Nr. 21.

Referat W. F. Kobiet ZKS. Makkabi w Łodzi uruchomił nowe grupy gimnastyczne dla kobiet. Lekcje gimnastyki prowadzi dypłomowane instruktorki przy akompaniamencie muzyki. Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Makkabi, Al. Kościuszki 21, codziennie w godz. od 18,30—22-ej.

## Mauermajer—Wajsówna w ramach meczu Wrocław—Poznań

Poznań, 12 września.

Dnia 22 września ma się odbyć w Poznaniu międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Poznań—Wrocław. W ramach tego meczu ma dojść do pojedynku pomiędzy Niemką Mauermajer a Wajsówną. — Poznańskie władze lekkoatletyczne rozpoczęły starania o przyjazd Mauermayer

## Cała prowincja zjeżdża do Łodzi na mecz Polska—Łotwa

Łódź, 12 września.

Już tylko kilka dni dzieli nas od spotkania międzypaństwowego Polska—Łotwa. ŁOZPN, jako organizator meczu, czyni już ostatnie przygotowania do im-

prezy, która wywołuje w sferach sportowych coraz większe zainteresowanie. W dniu wczorajszym załatwiona została pomyślnie sprawa ulgowych przejazdów dla sportowców prowincjonalnych. Mieszkańcy okolicznych miejscowości, będą mogli za okazaniem biletu wstępu na mecz, otrzymać ulgowy przejazd na tramwajach podmiejskich.

Ze względu na b. duże zainteresowanie spotkaniem na prowincji, uruchomił Zarząd ŁOZPN. nowe punkty przedsprzedaży biletów w Konstantynowie, Zgierzu i Pabjanicach.

Załatwiona również została w dniu wczorajszym sprawa informowania publiczności o wyniku meczu Niemcy—Polska, który rozegrany zostanie jednocześnie na boisku w Wrocławiu. Postanowiono na zainstalować megafony na stadionie ŁKS-u i publiczność będzie mogła słuchać transmisji ostatniego kwadransu spotkania wrocławskiego.

Ekspedycja lotewska wyjeżdża do Polski w czwartek w nocy. Aczkolwiek nie jest jeszcze znany skład drużyny lotewskiej, która wystąpi w Łodzi, to jednak pewne jest, że do Polski przyjedzie najsilniejszy zespół z wielokrotnym reprezentantem Łotwy, Miotko II na czele.

## Opuhar im. ś.p. prezesa Landeckiego

walczyć będzie siedem zespołów łódzkich

Łódź, 12 września.

Pod koniec ubiegłego sezonu pięściarskiego ufundował lekarz związkowy dr. Zausmer pułkarnik przeznaczając go na rozgrywkę drużynową dla klubów pięściarskich zrzeszonych w ŁOZB, a tworząc tę konkurencję dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego prezesa ŁOZB ś. p. Ottona Landeckiego.

Biorąc pod uwagę, że prezes Landeck był wielkim propagatorem idei wciągnięcia do boksu jaknajwiększych rzesz młodzieży, fundator pułkarnik przeznaczył go dla zespołów złożonych z zawodników młodszych.

Mówi o tem kłauzula znajdująca się w regulaminie, a opiewająca że w turnieju brać mogą udział jedynie zawodnicy, którzy dotychczas

nie reprezentowali barw Polski, Łodzi czy też nie zdobyli żadnego tytułu mistrzowskiego.

W zeszłym sezonie rozgrywkę tę nie mogły być przeprowadzone spowodowanej pory Obecnie jednak wydział sportowy postanowił przeprowadzić je już na początku sezonu.

Lista uczestników turnieju zamknięta w dniu onegdajszym obejmuje siedem drużyn i przedstawia się następująco: TSFJ (Tomaszów), Geyer, KE (Pabjanice), IKP, WIMA, Zjednoczone i Makkabi.

Losowanie rozgrywek odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w siedzibie zarządu ŁOZB w obecności przedstawicieli zainteresowanych klubów, a sam turniej rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

## Dziś początek turnieju tenisowego o tytuł „Najlepszego łodzianina”

Łódź, 12 września.

W związku z urządzanym przez Union-Touring turniejem tenisowym o tytuł „Najlepszego łodzianina” odbyło się w dniu 10 września w lokalu Kl. Sp. Union-Touring posiedzenie delegatów sekcji tenisowych naszego miasta.

Po szczegółowym omówieniu systemu przeprowadzenia wspomnianego turnieju rozłożono konkurencję. Na sędziego naczelnego wybrano p. prezesa Piętkę, oficjalnego delegata P. Z. L. T. na woj. łódzkie, Do Komisji Turniejowej wybrano: na przewodniczącego p. A. Hermansa z U. T., na członków p. Grohmana z Ł. K. L. T. p. Marczewskiego z Ł. K. S-u, p. Stepienia z Wimy oraz pp. H. Schroedera K. i L. Brauera oraz Maurera z U. T.

Ze względu na wprost rekordową ilość spotkań komisja turniejowa uchwaliła rozpocząć rozgrywkę nie w piątek, a już w czwartek o godz. 3 po poł.

Rozgrywkę rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

odbywać się będą na kortach U. T. i Wimy. Program spotkań dzisiejszych przedstawia się następująco:

H. Schroeder — A. Sippel, Borkenstein — Keller, Jakobi L. — Gromek, Skusiewicz — Piócienniczak i zwycięzca z Królem, Walczak — Hilpert, W. Stetka — Holcman, Grohman ze zwycięzca Hermans — A. Loewenstein, Wegner — Adamczyk i zwycięzca z Zyndenbadem K. Brauer — Nowicki.

Na kortach Wimy od godz. 3 po południu grają:

L. Brauer — Danielewicz, Piętko ze zwycięzca Piotrowski — Królikowski, Maurer — Nowak i zwycięzca z Koplem, Stepień — Stera, Golda — Olszewski, W. Scheunert ze zwycięzca Langguth — Kercelli, Engel — Librach i zwycięzca z Müchmeyerem, J. Loewenstein — O. Stetka.

Cena wstępu: dla dorosłych zł. 0.50 a dla uczniów zł. 0.25.

## Czy Polska weźmie udział w rozgrywkach piłkarskich państw słowiańskich

Warszawa, 12 września.

W Białogrodzie odbyła się konferencja państw słowiańskich w sprawie rozegrania mistrzostw piłkarskich o pułkarnik państw słowiańskich na wóz zawodów o pułkarnik Europy środkowej.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławji oraz w charakterze obserwatora, upoważniony przez

Polski Związek Piłki Nożnej mjr. Grudzień.

Postanowiono utworzyć komisję, która się zajmie opracowaniem szczegółów zawodów, pod przewodnictwem dr. Andrejewicza (Jugosławia).

Czechosłowacja rozpoczęła starania w międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, aby w tych zawodach mogła wziąć udział i Rosja Sowiecka.

Sprawa udziału Polski w tych rozgrywkach jeszcze nie jest zdecydowana.

## Trieba i Mikołajczyk w reprezentacji na mecz z Kaliszem

Łódź, 12 września.

W składzie reprezentacji Łodzi na mecz z Kaliszem o pułkarnik „Republiki” jaki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę zająd pewne zmiany, wobec wyznaczenia przez p. Kałużę kilku piłkarzy do rezerwy reprezentacji Polski.

W dniu wczorajszym kapitan związkowy p. Cyll uzupełnił ekipę wyjeżdżającą do Kalisza: Triebem i Mikołajczykiem z ŁTSG, przyczem pierwszy zastąpi Chojnackiego w pomocy, a drugi leżdzie jako rezerwowi.

## Walasiewiczówna w Warszawiance

Rekordzistka świata zmieniła barwy klubowe

Warszawa, 12 września.

Znakomita nasze rekordzistka, Stanisława Walasiewiczówna, nosiła się już od dłuższego czasu z zamiarem wystąpienia z Grażyny, do której należała od czasu przyjazdu do Polski.

W dniu wczorajszym, otrzymała Walasiewiczówna zwolnienie z tego klubu i podpisała zgłoszenie do Warszawianki. Warto podkreślić, że sekcja kobieca Warszawianki pozostaje pod kierownictwem Janusza Kusocińskiego.

## Johnowa wygrywa konkurencję z wyrównaniem

Łódź, 12 września.

W dniu wczorajszym odbywały się w Helenowie w dalszym ciągu gry z wyrównaniem zarówno w konkurencji kobiecej jak i męskiej. W konkurencji kobiecej Johnowa pokonała Richtersonę 6:1, 6:3 i zakwalifikowała się do finału. U dołu Basia Kumantówna pokonała Ulrichsową 6:1, 6:1 i Pałchlową 6:5, 3:6, 6:2, kwalifikując się do finału z Johnową.

Spotkanie finałowe wygrała zdecydowanie Johnowa 6:1, 6:1.

W grze panów uzyskano następujące wyniki: Borkenstein — Piotrowski 6:1, 5:6, 6:4, Grohman — Borkenstein 6:4, 6:3, Golda — Bolechowski 4:6, 6:4, 7:5, Grohman — Golda 6:5, 6:0, Lewenstein J. — Schmele 6:5, 4:6, 6:4, Skusiewicz — Lewenstein 6:3, 3:6, 6:3.

Do finału w tej konkurencji zakwalifikowali się Skusiewicz i Grohman.

## Nowy rekord światowy Willie den Ouden

Kopenhaga, 12 września.

Słynna holenderska pływaczka van den Ouden, która w tych dniach ustaliła w Kopenhadze fantastyczny rekord światowy na 200 m. stylem dowolnym, startowała wczoraj w miejscowości duńskiej Aarhus.

Na zawodach tych holenderka pobiła znowu rekord światowy na 300 m. stylem dowolnym, osiągając 3:50.4. Dotychczasowy rekord należał również do niej i wynosił 3:58.

## Odwołanie meczu IKP—Hakoah

Łódź, 12 września.

Na nadchodzącą niedzielę projektowany był drużynowy mecz pięściarski pomiędzy zespołami: IKP i Hakoahu, w którym też uczestniczyć miało kilku pięściarzy stołecznych.

Wczoraj, w godzinach wieczorowych zawody zostały odwołane, gdyż organizatorzy imprezy natrafili na trudności techniczne, związane ze sprowadzeniem zawodników zamiejscowych, jak też z odpowiednim ułożeniem par miejscowych.

## Wyróżnienie polskiego arbitra

Nazwisko naszego międzynarodowego arbitra zapaśniczego p. Józefa Bańskiego z Warszawy zdobywa sobie coraz większy rozgłos na terenie międzynarodowym. Jak wiadomo ostatnio prowadzi on międzynarodowe zawody zapaśnicze w Anglii i Belgii, a obecnie został delegowany do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Europy na rok 1936 dla międzynarodowych zapaśników, które rozegrane zostaną w Wiedniu.

Jest to zaszczytne wyróżnienie, świadczące jaknajpochlebniej o osobie polskiego arbitra.

## Robotnicze mistrzostwa Polski w piłce nożnej

Tegoroczne mistrzostwa Polski drużyn robotniczych rozegrane zostaną w formie dwudniowego turnieju, który odbędzie się w dniach 5 i 6 października w Tomaszowie Mazowieckim.

W turnieju tym weźmą udział mistrzostwo następujących okręgów: łódzkiego, warszawskiego, gdańskiego, śląskiego (który wyeliminował już okręg krakowski i Dąbrowę Górniczą), lwowskiego (wyeliminował już Podkarpacie i Borysław) oraz mistrza Kresów Wschodnich (z Brześcia).

## Ze sportu szermierczego

Łódź, 12 września.

Sekcja szermiercza WKS-u pozostająca pod kierownictwem por. Ostankowicza przygotowuje się b. starannie do sezonu szermierczego.

W mistrzostwach Polski, drużyna startować będzie prawdopodobnie w następującej obsadzie szpada Kantor, Banaś, Mytkowicz, Ostankowicz, szabla: Sas, Kantor, Mytkowicz i Kuźnicki.

Treningi czołowych szermierzy łódzkich prowadzić będzie techmistrz Ratke z Warszawy

Znany szermierz łódzki Kantor odbywa obecnie służbę wojskową w Warszawie.

W półfinałach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Ameryki Allison pokonał w trzech setach Perry'ego 7:5, 6:3 i 6:3, oraz Wood w czterech setach Mong'ego 3:6, 6:1, 6:2 i 13:10. Wobec tego finał zostanie rozegrany między Allisonem i Woodem.



**Minjatury****O wszystkim potrochu**

W szkole nauczyciel zwraca się do ucznia:  
— Co się stanie ze srebrem, jeżeli przez dłuższy czas będzie wystawione na działanie powietrza?..

— Ukradną!

Kac i Kotek.

— Panie Kac!.. Mnie się zdaje, że pan mnie ma za osła!..

Do adwokata przybywa pan Anatol ze spuchniętą twarzą i oświadcza:

— Panie mecenasiu, mój sąsiad pobił mnie straszliwie bez powodu.. Wybił mi nawet dwa zęby.. Czy możemy go skarżyć?..

— A czy zęby były prawdziwe, czy fałszywe?.. — pyta adwokat

— Przepraszam.. Co to może kogo obchodzić?..

— Pan się nie zna na prawie.. Jeżeli prawdziwe, to — uraz cielesny, jeżeli fałszywe, to — uszkodzenie cudzej własności..

W niedzielę po południu niektóre tramwaje są przepełnione powracającymi z zawodów piłki nożnej. Wśród pasażerów licznie reprezentowana jest również pleć płekna.

Do panny Halli cisnie się bardzo jeden z naszych footballistów. Młoda dziewoja rumieni się i powiada „sportowo“:

— Pan, widzę, korzysta z tego, że tu niema sędziego, któryby panu odgwiżdżał rękę..

Dwaj niebezpieczni bandyci uciekli z więzienia przez podkop, nad którym pracowali w pocie czoła przez kilka miesięcy.

Po wydostaniu się poza mury więzienia zbiegowie rzucili się do ucieczki.

Nagle jeden z nich zatrzymuje się i woła:  
— Felek, zaczekaj-no!.. Muszę, psia-krew, wracać!.. Zapomniałem zabrać czapkę!

W pewnej restauracji wisi nad bufetem następujący napis:

— Wszelkie przedmioty, znalezione w potrawach i napojach uprasza się uprzejmie zwracać w kasie.

Pewna śpiewaczka, pochodząca z niższych sfer, wyszła zamaż za hrabiego. Na ślubie obecni byli liczni przedstawiciele arystokracji. Jedna z zazdrosnych koleżanek, mówiąc o tym ślubie, zauważyła:

— Ona się tak nadała do tego towarzystwa, jak Wezuwusz do przedziału dla niepalących..

**B. kombatanci w Rzymie**

W Rzymie odbył się międzynarodowy kongres b. kombatantów, zrzeszonych w Fidacu. Na zdjęciu widzimy uczestników zjazdu w przemarszu przed Forum Romanum.

**Poświęcenie odbudowanego kościoła w Rumunii**

W czasie nabożeństwa wielkanocnego w roku 1930 zawalił się kościół w Costesli w Rumunii. 100 osób poniosło śmierć. Obecnie kościół został odbudowany i poświęcony przez patriarchę w obecności króla Karola.

**SYN LINDBERGHGA ŻYJE?**

Obrońca Heuptmanna, skazanego w Ameryce na karę śmierci za uprowadzenie i zamordowanie synka Lindbergha, wystąpił z rewelacyjnym oświadczeniem, że dziecko żyje i znajduje się na wychowaniu u jakiegoś wdowca. Oto fotografia tego dziecka. Czy Lindbergh rozpozna w nim swego syna?

**DYPLOMATY ABISYŃSKI.**

Abisyński charge d'affaires w Rzymie Negadreas Jusus Afework ze swą małżonką włoską, na tle portretu cesarza Abisynii.

**Codzienna nowelka „Expressu“.****Samobójstwo rewolucjonisty**

Alfonso Ibarez, młody hiszpański rewolucjonista, wiózł do Sewilli materiały wybuchowe. Znajdowały się one w eleganckiej, żółtej walizce.

Ibarez był sam w przedziale. Na każdej stacji podchodził do okna i spoglądał z niepokojem na peron.

Szukał żandarmerji. Obawiał się, że władze już zostały poinformowane przez któregoś z agentów o wysyłce ładunku dynamitu i że nastąpi rewizja w pociągu.

Młody rewolucjonista nie zamierzał się poddać. Gdy przyjadą żandarmi i będą go chcieli poddać rewizji, strzeli sobie w głowę. Wiedział bowiem doskonale, że w razie ujęcia, nie minie go kara śmierci.

W ten sposób mijały godziny. Ibarez stopniowo coraz bardziej tracił panowanie nad sobą.

Wypalił kilka paczek papierosów i nerwowym krokiem przechadzał się po niewielkim przedziale.

Próbował czytać pisma, które zabiał ze sobą, ale szybko je odrzucił.

Na jakiejś malej stacyjce weszła do jego przedziału młoda niewiasta o dość wyzywającym wyglądzie. Miała ona taką samą walizkę, jak Ibarez.

Młody rewolucjonista ucieszył się, że będzie miał towarzyszkę podróży. Przy najmniej trochę zapomni o grożącym mu niebezpieczeństwie.

— Czy pani daleko jedzie? — spytał, uśmiechając się uprzejmie.

Nieznajoma wymieniła jakąś stację, znajdującą się tuż pod Sewillą.

— A więc spędzimy razem kilka godzin — powiedział Ibarez. — Cieszę się, że będę miał miłe towarzystwo.

Młoda niewiasta uśmiechnęła się zalotnie.

Potoczyła się wesoła, beztroska rozmowa.

Niewiasta powiedziała Ibarezowi, że jest nauczycielką.

W rzeczywistości zaś była złodziejką kolejową. Od kilku lat stosowała sprytny system i dotąd ani razu nie wpała w ręce policji.

Kupowała walizkę, umieszczała w niej kamienie lub cegły i na pierwszej lepszej stacji wchodziła do pociągu. Nie trudno jej było znaleźć samotnego pasażera, lub nawet pasażerkę, którzy mieli podobną walizkę. Na któreś z następnych stacji, brała walizkę towarzysząca po dróżki i opuszczała przedział.

Jeśli okradziony zdażył zauważyć, że mu zamieniono walizkę, zwracała mu ją natychmiast i przeproszała go za roz-targnienie. A jeśli nie zauważył, zdobywała walizkę, w której nieraz znajdowała cenne przedmioty.

Tym razem pomysłowa złodziejka miała zamiar okraść Ibareza. Jego walizka była niemal identyczna z jej walizką.

— Strasznie lubię podróżować — opowiadała Ibarezowi, uśmiechając się doń

zalatnie. — Od wielu lat już marzę o wyjeździe do Paryża. Niestety do tej pory jakoś mi się nie udaje. Wie pan zapewne, że my, nauczycielki, otrzymujemy niewielkie pensje. A ja mam na utrzymaniu całą rodzinę.

— Czy pani jest mężatka? — spytał ją Ibarez.

— Nie. Mam matkę i dwie siostrzyczki.

Ibarez przez parę chwil obserwował ją w milczeniu. Podobała mu się. Gdyby nie wiózł materiałów wybuchowych, z pewnością przypuściłby szturm do jej serca.

Ibarez był zresztą bardzo kochliwy.

— Czy pani bywa często w Sewilli? — spytał dziewczynę, myśląc o tym, że mógłby się z nią spotkać za kilka dni, o ile oczywiście wyprawa jego zakończy się szczęśliwie.

— Dość często — odparła mu.

— To doskonale — zawołał. — Będziemy musieli się spotkać.

— Chętnie — uśmiechnęła się. — Sądzę, że przyjadę w najbliższy piątek.

— Może spotkamy się w parku Marji Luizy?

— A o której? — roześmiała się.

— O której pani najwygodniej?

— O czwartej po południu.

— Doskonale. Będę czekał na panią. W tej chwili pociąg zatrzymał się na jakiejś stacyjce.

Złodziejka szybko chwyciła walizkę Ibareza, pożegnała go i wyszła.

Młody rewolucjonista znów został sam.

Spojrzał na zegar i pomyślał:  
— Za pół godzina Sewilla! Widocz-

nie żandarmerja nie wie o niczym. Jakby to było dobrze, gdyby mi się udało!

Ibarez oczywiście nie wiedział, że młoda kobieta zamieniła walizki.

Był w dalszym ciągu przekonany, że wozi ze sobą wybuchowe materiały.

Pociąg wreszcie zatrzymał się w Sewilli.

Ibarez chwycił walizę i szybko wysiadł z wagonu. Zmieszal się z tłumem podróżnym, starając się, by policjanci pełniący dyżur na dworcu, nie zwrócili nań uwagi.

Przy drzwiach wyjściowych zagroził mu drzew jakiś barczysty żandarm.

— Co pan ma w tej walizce? — spytał surowo, spoglądając nań podejrzliwym wzrokiem.

Ibarez zrozumiał, że jest stracony.

Za chwilę go zrewidują i znajdą materiały wybuchowe.

— Trochę gaderoby i bielizny — odpowiedział, starając się zachować zimną krew.

— Zaraz sprawdzimy, czy pan mówi prawdę. Chodź pan ze mną!

Żandarm otworzył drzwi, prowadzące do jakiegoś pokoju.

Ibarez błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer.

Nim żandarm zdażył zorientować się w sytuacji, młody rewolucjonista strzelił sobie w skroń.

Padł trupem na miejscu.

Gdy władze zbadały zawartość walizki i znalazły w niej kamienie, nie mogły zrozumieć, z jakiego powodu młody mężczyzna pozbawił się życia.

Doł.